Do Polski wracają kolejne cenne pamiątki zrabowane podczas II wojny światowej **str. 7**

FOT. ADAM JNKOWSKI

Prócz rewolucyjnych idei, nowoczesnej armii i dumy z Austerlitz Napoleon pozostawił po sobie sporo pamiątek **str. 11-12**

POD PARAGRAFEM

Czwartek,
18.06.2026
Wydanie 1
Nr 139 (25.022)

GŁOS WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Prezydent dostał tortem. „Zamachowiec" wyszedł z aresztu **str. 3**

FOT. PAWEŁ ANTUCHOWSKI

Wstydliwy problem kobiet, to nie kwestia dyskomfortu, to rodzaj inwalidztwa **str. 4**

ZnaniNaDzielni. Wielkopolscy dzielnicowi świętują swoje 100-lecie **str. 4**

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Sport. Trener Lecha wraca do domu... czyli pechowe losowanie Kolejorza. Trafiamy na przeciwnika mocniejszego, niż byśmy chcieli, ale nie poza zasięgiem. Poza tym: transferowe newsy z gabinetów mistrza Polski **str. 16**

PIP zajrzy do umów. Etat zamiast zlecenia?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Dziś pracują bez wytchnienia od poniedziałku do niedzieli. Kilkaset godzin w miesiącu. Nie mają prawa do płatnych nadgodzin, urlopu i zasiłku w razie choroby. Po 8 lipca ich życie może się zmienić.

Tego dnia wejdzie w życie nowa ustawa o Państwowej Inspekcji Pracy, dotycząca umów cywilnoprawnych. Szacuje się, że na takich umowach pracuje blisko 1,5 miliona Polaków.

– Mamy XXI wiek, a pracownicy w Polsce są masowo wyzyskiwani. Tak, to jest właściwie określenie, gdy ktoś pracuje na kontrakcie cywilnoprawnym bez wytchnienia – od poniedziałku do niedzieli. Wychodzi kilkaset godzin w miesiącu. Nie ma prawa do płatnych nadgodzin, urlopu czy zasiłku w razie choroby. Często są to dramatyczne historie – mówił wczoraj Marcin Stanecki, główny inspektor pracy. – Jak to świadczy o firmach, że aż 90 procent pracowników traktuje pracę jak pańszczyznę? Pamiętamy z lekcji historii, jak chłopi podchodzili do pańszczyzny – dodał.

Stanecki powiedział, że skala skarg, jakie otrzymuje od pracowników na kontraktach jest alarmująca. Dostaje je również od pracodawców, którzy starają się uczciwie zatrudniać, a np. firma obok tnie koszty, zmuszając ludzi do umów cywilnoprawnych lub jednoosobowej działalności. Obchodzenie przepisów, znajdowanie luk w prawie tworzy nieuczciwą konkurencję. Pracownicy często nie podpisują takich umów z własnego wyboru, tylko pod przymusem ekonomicznym i dla nich są te ważne zmiany.

Co się zmieni? – PIP będzie miała prawo do wydania decyzji nakazującej potwierdzenie stosunku pracy. Decyzja będzie także regulować kwestie treści umowy o pracę, czyli podstawowe warunki zatrudnienia. Dziś, przyznam szczerze jesteśmy bezradni. To nie będzie jednak tak, że my nagle jednego dnia zmienimy wszystkie umowy, czeka nas bowiem proces rozłożony na lata – zapowiada GIP. ©℗

Dąb i aleja jesionów mogą zatrzymać budowę trasy?

Mieszkańcy os. Raszyn i Kopernik obawiają się budowy głośnej trasy tramwajowej. Nieoczekiwanie zyskali sojuszników. Pomoże im pomnik przyrody? **str. 5**

S11 POD LUPĄ GŁOSU

Nie dzieje się nic – czyli byłoby pięknie, ale wciąż czekamy

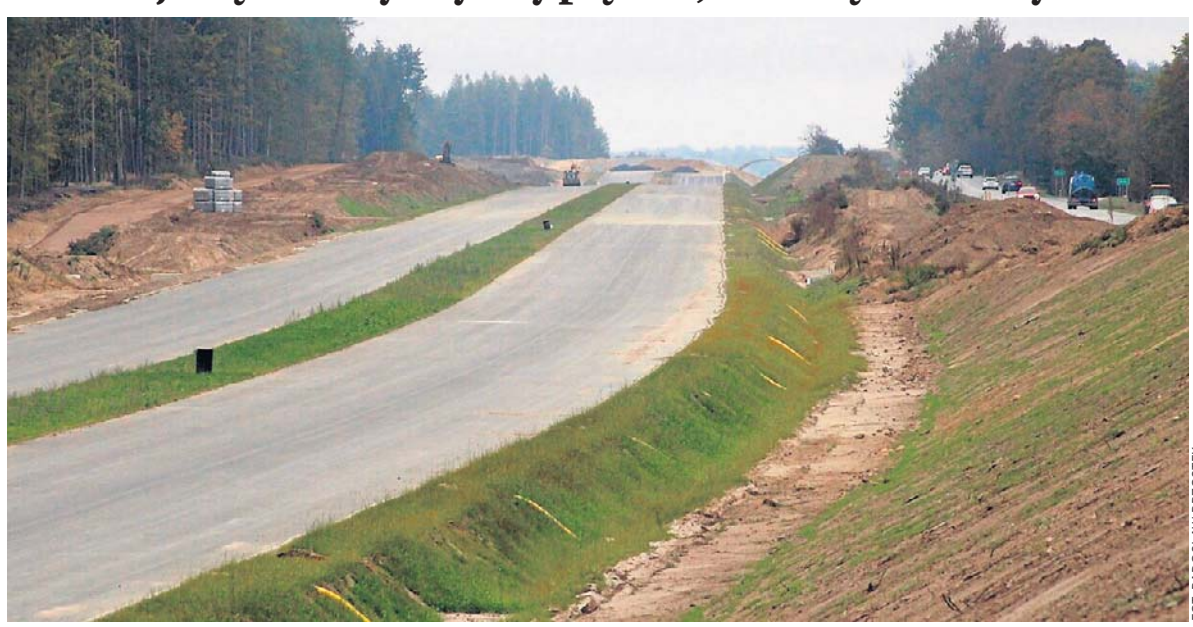

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Jak bardzo wielkopolskie Oborniki cierpią przez brak sensownej trasy S11 – wiedzą nie tylko ich mieszkańcy. W naszym cyklu sprawdzamy, co zmieniłaby ta trasa. Więcej na str. 5

Nr ISSN 2353-6179 Nr indeksu 350-281

Jak pies może pomóc... w leczeniu? Tłumaczymy **str. 2**

eprasa.pl c791083149

AUTOPROMOCJA 0010990394

Zamów **prenumeratę**
Głos Wielkopolski 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Jutro w naszej gazecie **PULS**

- Afera w przededniu Poznańskiego Czerwca
- W Poznaniu zaczyna się Pyrkon - czyli wszystko, co musisz wiedzieć

Stuletni Borsig otworzy „Dni pary" nad Maltą

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Najstarszy czynny parowóz w Polsce - Borsig Bn2t z 1925 roku - powraca na trasę Kolejki Parkowej Maltanka, i to już od najbliższej soboty!

Borsig Bn2t z numerem 11458 miał dwuletnią przerwę w kursach nad Maltą: co to jednak dla niego, który ma już 101 lat! Wyprodukowany w 1925 roku w Zakładach Augusta Borsiga w Berlinie służył na torach do 1977 roku, później stał na pomniku, by po odbudowie, powrócić w 1999 roku na linię w Poznaniu.

- W sezonach 2025 i 2024 Borsig Bn2t nie realizował przewozów na Maltance: przechodził naprawę główną wraz z rewizją wewnętrzną kotła - informuje MPK Poznań.

Co 6 lat trzeba przeprowadzić przegląd wszystkich elementów parowozu, a w razie potrzeby - ich naprawę bądź wymianę. Niektóre potrzebne części trzeba było wykonać na zamówienie.

W dniach 20 i 21 czerwca i w każdy weekend, kursy na Maltance odbywać się będą co 30 minut od 10.00 do 18.00: odjazdy ze stacji Maltanka o pełnych godzinach, a ze stacji Zwierzyniec - pół godziny później.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Borsig przeszedł próby odbiorcze, naprawę prowadziło Towarzystwo Przyjaciół Kolejki Średzkiej „Bana"

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Emilia Ratajczak – **61 860 60 82**
Piła: Martin Nowak – **797 607 926**
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – **502 499 351**

Pogoda w regionie

Poznań

Dzień **26 °C** Noc **13 °C**

Barometr **1018 hPa**
Wiatr **15 km/godz.**
Biomet **korzystny**

Kalisz
Dzień **24 °C** Noc **12 °C**

Leszno
Dzień **26°C** Noc **14°C**

Piła
Dzień **25 °C** Noc **13°C**

Będzie bardzo ciepło, ale od południa możemy spodziewać się deszczu

Pies pomaga przełamywać lęk i motywuje pacjenta do ćwiczeń

Mira Suchodolska
Rozmowa

Jak mówi Jacek Gałuszka, behawiorystą, dogoterapia nie leczy, ale wspiera terapię i rehabilitację.

Czym właściwie jest dogoterapia?
To pojęcie nie jest tak jednoznaczne, jak mogłoby się wydawać. W praktyce obejmuje różne formy aktywności z udziałem psa. Część z nich jest bliższa terapii, część pełni funkcję wspierającą wobec innych działań terapeutycznych. Najprościej mówiąc: pies pomaga zmotywować człowieka do wykonywania czynności, które są elementem terapii lub rehabilitacji. Sam nie leczy, ale może być bardzo skutecznym wsparciem procesu terapeutycznego.

Jak to wygląda w praktyce?
Klasycznym przykładem są zajęcia z dziećmi. Dziecko może np. czytać psu bajkę, ćwicząc umiejętność czytania albo przełamując trudności związane z nauką. Pies nie ocenia, nie poprawia, nie okazuje zniecierpliwienia. Dla wielu dzieci to ogromna różnica. Kiedy czytają przed nauczycielem czy rodzicem, boją się błędów. Przy psie ten stres znika. Zwierzę staje się motywatorem.

Czy podobnie dzieje się podczas rehabilitacji?

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Jacek Gałuszka, behawiorysta

Zdecydowanie tak. Wyobraźmy sobie osobę po udarze, która ma ograniczoną sprawność ręki. Wykonywanie ćwiczeń bywa monotonne i frustrujące. Pacjent nie widzi sensu w podnoszeniu ręki po raz setny czy wykonywaniu tych samych ruchów dzień po dniu. Kiedy jednak ta osoba ma za zadanie wyszczotkować psa, pogłaskać go, rzucić mu zabawkę albo odebrać od niego aportowany przedmiot, ćwiczenie nabiera sensu. Przestaje być abstrakcyjnym zadaniem rehabilitacyjnym, a staje się elementem relacji. Łatwiej zmobilizować się do zabawy z psem niż do wykonywania mechanicznych ruchów zaleconych przez terapeutę. Właśnie dlatego pies bywa tak skutecznym partnerem w rehabilitacji - nie zastępuje specjalisty, ale pomaga utrzymać motywację, która jest jednym z najważniejszych warunków powodzenia terapii.

Dogoterapia kojarzy się głównie z dziećmi. Tymczasem psy odwiedzają także szpitale czy domy opieki.
To bardzo ważny obszar. Obecność psa może zmniejszać poczucie samotności, obniżać napięcie i poprawiać nastrój. W domach seniora bardzo często obserwuje się coś niezwykłego: osoby, które na co dzień są wycofane, mało mówią albo niechętnie uczestniczą w zajęciach, nagle zaczynają opowiadać historie o swoich dawnych psach, wspominać dzieciństwo czy rozmawiać z innymi mieszkańcami. Pies staje się pretekstem do kontaktu. Uruchamia wspomnienia, emocje i potrzebę relacji. Czasami wystarczy, że położy głowę na kolanach starszej osoby, a atmosfera całego spotkania całkowicie się zmienia.

Skoro dogoterapia pomaga dzieciom, osobom po urazach czy seniorom, to czy powinna być szerzej dostępna, a może nawet finansowana ze środków publicznych?
To pytanie wraca od lat. Ale pies nie zastępuje lekarza, psychologa czy rehabilitanta, dlatego nie powinno się traktować dogoterapii jako alternatywy dla leczenia. Jest ona raczej narzędziem, które może zwiększać skuteczność innych form terapii. Jeżeli widzimy, że obecność psa pomaga dziecku ćwiczyć mowę, pacjentowi po udarze odzyskiwać sprawność, a seniorowi przełamywać samotność, to warto zastanawiać się nad tym, jak takie działania wspierać i upowszechniać. Dziś wiele zależy od zaangażowania fundacji, stowarzyszeń czy samych terapeutów. Dzięki temu powstaje wiele wartościowych inicjatyw, ale ich dostępność bywa ograniczona. Im więcej będzie badań pokazujących efekty takich działań, tym łatwiej będzie rozmawiać o ich szerszym wykorzystaniu w systemie ochrony zdrowia czy opieki społecznej. (PAP)

KRÓLEWSKIE SZCZĄTKI WYSTAWIONO W KATEDRZE

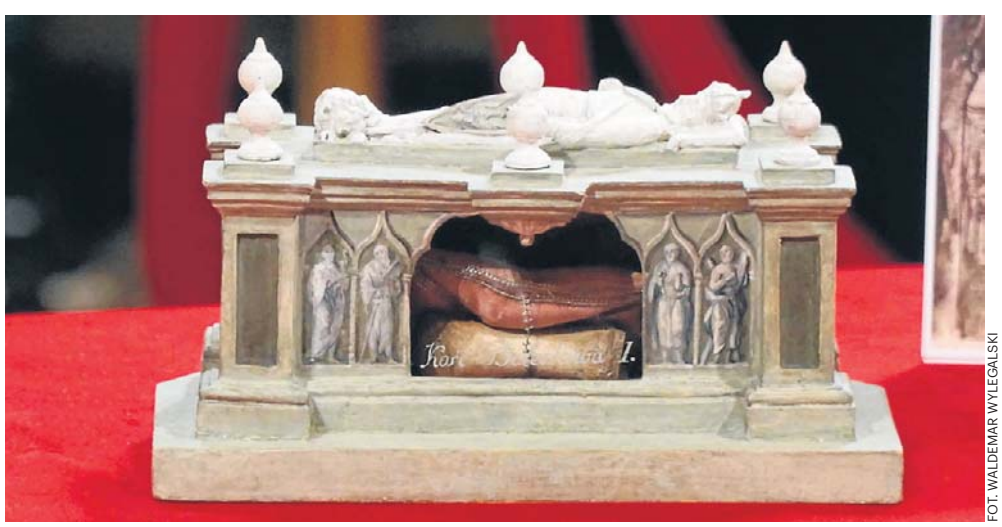

FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

W Katedrze Poznańskiej wyeksponowano szczątki Bolesława Chrobrego, pierwszego króla Polski, oraz Rychezy, pierwszej królowej Polski. Historyczne relikwie pokazano przy królewskim mauzoleum w Złotej Kaplicy w ramach obchodów 1001. rocznicy śmierci Chrobrego. Można je było oglądać tylko wczoraj. Uroczystości rozpoczęły się modlitwą pod przewodnictwem abp. Zbigniewa Zielińskiego. Na co dzień szczątki przechowywane są poza Wielkopolską: kość przypisywana Bolesławowi Chrobremu - w Krakowie, szczątki Rychezy - w Tyńcu. SR

eprasa.pl c791083149

nasz REGION

WIELKOPOLSKA
Koleje Wielkopolskie kupią używane pociągi.
Umowę w tej sprawie podpisano we wtorek. Nowe pojazdy mają przede wszystkim poprawić warunki podróżowania na trasach Poznań-Wągrowiec oraz Poznań-Wolsztyn. **SR**

GMINA DOLSK
Ciężarówka wjechała w pole we wtorek rano na DW 434.
W okolicy miejscowości Księginek (gmina Dolsk) kierowca samochodu ciężarowego stracił panowanie nad pojazdem, zjechał z jezdni i wjechał prosto w przydrożne pole. **KB**

POWIAT ZŁOTOWSKI
Na drodze krajowej nr 11 wczoraj w Jastrowiu zderzyła się osobówka z tirem.
Wypadek miał miejsce na 145. km trasy. Kierowca i pasażer osobówki zginęli. Droga w obie strony była całkowicie zablokowana. **SR**

KALISZ
Kaliszanin Michał Asperski zajął 3. miejsce w biegu Ultra Jungle w Peru.
5-etapowe zawody na dystansie 230 km rozgrywane są w parku narodowym Manu w lasach Amazonii, od Andów aż po rzekę Madre de Dios.**MK**

KRÓTKO

PIŁA

Nielegalny biznes na e-receptach

Policja rozbija gang, który wprowadzał do obrotu silne leki narkotyczne.

Według ustaleń śledczych wystawiali oni recepty m.in. na leki psychotropowe, opioidowe oraz medyczną marihuanę osobom, które nie były ich pacjentami, nie wymagały leczenia i nie korzystały wcześniej z tego typu preparatów. Leki były następnie wykupywane w aptekach na terenie całego kraju, odsprzedawane, a część z nich trafiała również za granicę. Do tej pory zatrzymano 9 osób, z czego 5 zostało tymczasowo aresztowanych – wśród nich 2 lekarzy z Wielkopolski i Mazowsza. Grozi im do 12 lat więzienia. Śledztwo jest rozwojowe i możliwe są kolejne zatrzymania.

Policjanci zabezpieczyli również 1,2 mln zł w gotówce, Audi warte ponad 200 tys. zł oraz złoto o wartości przekraczającej 200 tys. zł, a także duże ilości leków o działaniu narkotycznym i psychotropowym, tysiące blistrów przygotowanych do nielegalnej sprzedaży oraz kilka tysięcy bezprawnie wystawionych recept.

POZNAŃ

Spacer z przewodnikiem

FOT. URZĄD MIASTA POZNANIA

27 czerwca odbędzie się drugi w tym roku spacer przyrodniczy, tym razem po Szachtach. Organizuje go Wydział Klimatu i Środowiska UMP. Spacer rozpocznie się o godz. 10 i potrwa ok. 3 godzin. Zbiórkę zaplanowano w sąsiedztwie parkingu przy ul. Leszczyńskiej 170-172. Obowiązują zapisy - do 24 czerwca. SR

POZNAŃ

Nowi mieszkańcy zoo

Ponad 20 młodych chomików europejskich przyszło na świat w ogrodzie zoologicznym w Poznaniu. To jeden z liczniejszych przyrostów tego krytycznie zagrożonego gatunku w ostatnich latach i ważny krok w działaniach na rzecz jego ochrony.

Młode gryzonie reprezentują tzw. linię Panonia, która w Polsce występuje w rejonie Jaworzna na Górnym Śląsku. Nie są one dostępne dla zwiedzających. Wynika to z charakteru prowadzonego programu ochronnego. W zoo funkcjonuje hodowla zachowawcza, której głównym celem jest odbudowa populacji i przygotowanie zwierząt do życia na wolności. Chomiki trafiają następnie do reintrodukcji na terenie gminy Jaworzno. SR

Straż miejska przerwałaby „tortowy zamach”?

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

16 sekund - co najmniej tyle czasu mieli strażnicy miejscy na odparcie ataku anarchistów, w efekcie którego prezydent Poznania został trafiony tortem w twarz.

FOT. PAWEŁ ANTUCHOWSKI

Kamil S. tuż po rzuceniu w prezydenta Poznania tortem został zatrzymany przez straż miejską i przekazany policji. Razem z nim zatrzymano, stojącego tyłem, Patryka Sz.

Jak już informowaliśmy wczoraj, prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak został zaatakowany podczas sesji Rady Miasta Poznania, która odbywała się 16 czerwca. Sprawcą, który rzucił w niego tortem, okazał się członek anarchistycznej grupy Rozbrat, 40-letni Kamil S. Samemu prezydentowi nic poważnego się nie stało.

– Napastnik, który obrzucił prezydenta Miasta Poznania Jacka Jaśkowiaka tortem w twarz, usłyszał zarzut znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej prezydenta, a także uszkodzenia jego garnituru, koszuli oraz krawata. Za tego rodzaju przestępstwa grozi kara do trzech lat więzienia. Dodam, że ten czyn ze względu na charakter i okoliczności został zakwalifikowany jako czyn o charakterze chuligańskim i to sprawia, że dolna granica zagrożenia karą wzrasta o połowę – przekazał mł. insp. Andrzej Borowiak, rzecznik prasowy KWP w Poznaniu.

Anarchiści z zarzutami

22-letni Patryk Sz., który uczestniczył w ataku, usłyszał zarzut ułatwienia popełnienia tego czynu. Jego rola polegała na odwróceniu uwagi prezydenta i uczestników sesji.

– Ułatwił to poprzez stanięcie przed prezydentem Miasta Poznania, trzymając w ręce transparent i kierując słowne uwagi w kierunku prezydenta. Odwrócił jego oraz uczestników sesji rady miasta uwagę, co ułatwiło 40-latkowi dokonanie tego czynu – dodał Wiśniowski.

Mężczyźni otrzymali dozór policyjny 3 razy w tygodniu oraz zakaz zbliżania się do prezydenta i urzędu przy Placu Kolegiackim na odległość mniejszą niż 20 metrów.

Dochodzenie prowadzą funkcjonariusze wydziału dochodzeniowo-śledczego KMP w Poznaniu. Z kolei KP Poznań Stare Miasto zajmuje się postępowaniem dotyczącym wykroczenia. Za zakłócanie porządku publicznego grozi kara ograniczenia wolności lub grzywna.

Straż miejska zareagowała za późno?

Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak już po ataku i przebraniu feralnego garnituru, komentował dla mediów, że zabezpieczający sesję strażnicy zareagowali zbyt późno.

– To jest dla mnie skandaliczne, że po wtargnięciu tych osób, prawie 70-letni sekretarz (Stanisław - dop. red.) Tamm, po ciężkiej operacji, musiał bronić. A gdzie jest straż miejska? Jak ona dzisiaj zareagowała? – pytał po ataku prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak. – To jest skandaliczne, że nie potrafimy sobie poradzić z takimi rzeczami. To jest trudna rozmowa, którą dzisiaj (16 czerwca - dop. red.) przeprowadzi Marcin Gołek z komendantem. Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której nie potrafimy zapewnić bezpieczeństwa pracownikom urzędu – nie krył oburzenia.

– Odbędą się spotkania, gdzie zostaną ustalone nowe procedury dla straży miejskiej i dla policji – zapowiedział Radosław Weber

Przypomniał także, że tortem została ubrudzona także siedząca tuż obok prezydenta urzędniczka z biura rady miasta. Jak wynika z nagrania autorstwa obecnego na miejscu reportera „Głosu Wielkopolskiego”, od momentu uruchomienia nagrywania, do rzucenia w prezydenta tortem minęło dokładnie 16 sekund. Nagrywanie zostało uruchomione niemal natychmiast po wejściu anarchistów do sali sesyjnej.

W tym czasie, w obronie prezydenta zdążył stanąć wspomniany przez prezydenta sekretarz miasta. Straż Miejska zareagowała dopiero w momencie trafienia prezydenta tortem. Czy w takim razie strażnicy zareagowali zbyt późno?

– Reakcja strażników nastąpiła natychmiast jak tylko to się stało – przekazuje Radosław Weber, rzecznik prasowy poznańskiej straży miejskiej. – Zwykle podczas sesji rady miasta strażnicy stoją przed salą, bo takie mają dyspozycje. Gdy zobaczyli, że dodatkowe osoby wchodzą na salę – udali się za nimi, żeby starać się dbać o bezpieczeństwo. Ponieważ wydarzenia potoczyły się bardzo szybko, to zareagowali gdy to się wydarzyło - tłumaczy.

Będą nowe procedury bezpieczeństwa

W rozmowie z „Głosem Wielkopolskim” rzecznik zauważył, że zwykle podczas sesji rady miasta przed wejściem do sali obrad obecny jest tylko jeden funkcjonariusz. Tym razem było ich dwóch ze względu na większą niż zazwyczaj liczbę osób przebywających w sali obrad, w związku z trwającą sesją absolutoryjną.

– Trudno przewidywać, czy dało się zareagować szybciej, czy też nie. Biorąc pod uwagę praktykę, jaka dotychczas obowiązywała zawsze podczas sesji, to strażnicy wykonywali wszystko tak jak dotychczas. Wszystko odbyło się zgodnie z procedurami, dlatego w tym momencie prawdopodobnie należałoby te procedury zmienić – zauważa Weber.

Potwierdził, że zastępca prezydenta Poznania Marcin Gołek, który bezpośrednio odpowiada za funkcjonowanie straży miejskiej, odbył spotkanie z komendantem. Zapewnił, że straż miejska dostosuje się do wszelkich poleceń, które zostaną jej przekazane.

eprasa.pl c791083149

To nie jest problem, którego rozwiązaniem jest podpaska

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

– To nie jest kwestia dyskomfortu. To po prostu rodzaj inwalidztwa – mówi dr Anna Paczkowska, ginekolog ze Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu.

FOT. A ROBERT WOŹNIAK

Dr Anna Paczkowska, ginekolog zajmująca się obszarami uroginekologicznymi w Szpitalu Wojewódzkim w Poznaniu

O problemie nietrzymania moczu, wypadania macicy, nietrzymania stolca czy gazów wiele kobiet wciąż nie chce mówić, choć według różnych szacunków może on dotyczyć od 30 do nawet 70 proc. kobiet.

– To problem powszechniejszy niż depresja czy cukrzyca. Przez lata uznawano go za naturalną konsekwencję macierzyństwa. Kobiety słyszały: „tak już musi być". A nie musi – podkreśla dr Paczkowska.

Jak tłumaczy lekarka, źródłem wielu problemów jest budowa kobiecego dna miednicy. – To bardzo skomplikowany układ mięśni, powięzi i więzadeł. Musi jednocześnie zamykać ciało od dołu i podtrzymywać wyżej leżące narządy, ale równocześnie otwierać ciało na czas oddawania moczu, stolca, współżycia i porodu. To niezwykle precyzyjny mechanizm – wyjaśnia.

Według niej zarówno ciąża, jak i poród stanowią ogromne obciążenie dla organizmu kobiety. – Sama ciąża powoduje obniżenie dna miednicy nawet o ok. 4 cm. Poród jest natomiast zjawiskiem bardzo urazowym. Wszystko może się rozciągać, odrywać, przesuwać względem siebie. To pozostawia ślady – mówi dr Paczkowska.

Efektem mogą być nie tylko problemy z nietrzymaniem moczu, ale także trudności z jego oddawaniem oraz nietrzymanie stolca czy gazów, a nawet wypadanie narządów rodnych. – Macierzyństwo nie jest dla organizmu obojętne. Trzeba o tym mówić uczciwie – zaznacza.

Zdaniem dr Paczkowskiej jednym z największych problemów jest sposób, w jaki społeczeństwo postrzega nietrzymanie moczu. – Reklamy pokazują kobietom, że jeśli mają problem, powinny kupić bardziej chłonną podpaskę. A to nie jest rozwiązanie. To tak, jakby człowiekowi ze złamaną nogą zaproponować ładniejszy bandaż – mówi.

Wiele kobiet latami ukrywa swoje dolegliwości, rezygnując z aktywności fizycznej, życia towarzyskiego, a czasem także zawodowego. – Mam pacjentki pracujące w policji czy wojsku. Wstydzą się powiedzieć kolegom, że mają problem z nietrzymaniem moczu. Są też kobiety, które przestają biegać, ćwiczyć czy nawet bawić się z wnukami na trampolinie, bo boją się kompromitacji – opowiada.

Jednym z najpoważniejszych problemów, z jakimi zgłaszają się pacjentki, jest obniżenie lub wypadanie narządów rodnych. – To tak naprawdę przepuklina. Przez otwór w dnie miednicy zaczynają wypadać narządy leżące powyżej, czyli macica, pęcherz moczowy, pętle jelita cienkiego i jelito grube. I dlatego nie jest kwestia estetyki, tylko normalnego funkcjonowania – tłumaczy.

Pacjentki często opisują uczucie „czegoś wychodzącego z pochwy". Niektóre mają trudności z oddawaniem moczu, inne muszą zmieniać pozycję ciała, by opróżnić pęcherz. – Są kobiety, które żeby oddać stolec, muszą uciskać tylną ścianę pochwy palcem. To bardzo krępujące, ale niestety spotykane – zaznacza.

Leczenie nie zawsze oznacza operację. Stosuje się m.in. fizjoterapię uroginekologiczną, leczenie farmakologiczne, pessary zakładane do pochwy czy zabiegi z wykorzystaniem toksyny botulinowej. – Jeśli ktoś ma całkowite wypadanie pochwy, sama fizjoterapia nie wystarczy. Ale w wielu przypadkach daje bardzo dobre efekty i jest ważnym elementem leczenia – podkreśla.

Jeśli konieczna jest operacja, każda pacjentka wymaga indywidualnego podejścia. – Nie ma jednej operacji dla wszystkich kobiet. Trzeba przeanalizować problem, choroby towarzyszące, styl życia, a nawet sposób poruszania się pacjentki – tłumaczy.

Jak podkreśla dr Paczkowska, operacje rekonstrukcyjne dna miednicy należą do najbardziej wymagających zabiegów ginekologicznych. – To nie jest „pstryk" i znowu ma się osiemnaście lat. To nie jest wizyta u kosmetyczki. To naprawianie pewnego rodzaju inwalidztwa – zaznacza ginekolog.

W okolicy dna miednicy znajdują się bardzo liczne naczynia krwionośne i włókna nerwowe odpowiadające za funkcjonowanie pęcherza moczowego, jelit i kończyn dolnych. – Czasami przez długi czas zastanawiam się, jak zaplanować operację, żeby nie uszkodzić ważnych struktur. To naprawdę trudna chirurgia – przyznaje lekarka.

Dr Paczkowska zauważa, że część młodych pacjentek skupia się przede wszystkim na wyglądzie okolic intymnych. – Zdarza się, że estetyka staje się ważniejsza niż prawidłowe funkcjonowanie. A naszym celem jest przede wszystkim przywrócenie zdrowia i komfortu życia – mówi specjalistka.

Wbrew pozorom problemy z dnem miednicy nie są wyłącznie domeną ginekologów. – W obrębie dna miednicy kończy się układ moczowy, pokarmowy i płciowy. Dlatego jest to problem interdyscyplinarny. Zajmują się nim ginekolodzy, urolodzy, chirurdzy - proktolodzy, neurolodzy, fizjoterapeuci, a czasem także interniści czy seksuolodzy – wylicza specjalistka.

Jak tłumaczy, znaczenie mają również schorzenia neurologiczne, choroby zwyrodnieniowe kręgosłupa, a nawet cukrzyca. – Cukrzyca uszkadza drobne naczynia i nerwy. Tak jak może prowadzić do uszkodzenia wzroku czy nerek, tak samo może uszkadzać pęcherz. Zdarza się, że pacjentka nie odczuwa już prawidłowo jego wypełnienia i wtedy problemu nie da się rozwiązać operacją. Potrzebne są zupełnie inne metody leczenia – tłumaczy lekarka.

Cały artykuł znajduje się na gloswielkopolski.pl.

„Nie ma znaczenia, kto w kogo wjechał"

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Sąd Okregowy w Poznaniu wydał wyrok ws. rowerzystki Pauli Kropidłowskiej.

24 lipca 2024 roku Paula Kropidłowska jechała z pracy do domu rowerem. Na skrzyżowaniu ul. Św. Rocha z ulicą Serafitek poczuła, że wjeżdża w nią samochód. Nie widziała go wcześniej, choć jak twierdzi - rozejrzała się. Jak wynika z wyroku sądu rejonowego - zarówno rowerzystka jak i kierowczyni Audi Q5 wjechały na skrzyżowanie z dróg, na których musiały ustąpić pierwszeństwa. W październiku ubiegłego roku zapadł wyrok, Kropidłowską sąd wskazał jako winną temu, że nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu pojazdowi i doprowadziła do kolizji, powodując zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Ostatecznie wina została podzielona pomiędzy rowerzystkę i kierowczynię. Ta jednak nie została ukarana, przez podpisane przez Kropidłowską oświadczenie od razu po zdarzeniu - policja nie zwróciła się do sądu z wnioskiem o ukaranie. W środę, 17 czerwca sprawa była rozpatrywana przed Sądem Okręgowym, kobieta odwołała się od wyroku. Sąd potrzymał wyrok sądu I instancji.

– Dla sądu okręgowego nie miało znaczenia oświadczenie, które podpisała pani na miejscu zdarzenia, które to nastąpiło na miejscu zdarzenia - powiedział sędzia Jerzy Andrzejewski. - Podobnie jak to kto dokładnie w kogo wjechał, sprawę rozstrzygamy na podstawie tego, kto był na drodze z pierwszeństwem przejazdu i kto nie dostosował się do zasad bezpieczeństwa i przepisów.

To policjant pierwszego kontaktu. Wielkopolscy dzielnicowi świętują 100-lecie

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Kłótnia za ścianą, przemoc w domu, niepokojące zachowanie na osiedlu. Zanim sprawa trafi do śledczych albo na komisariat, często pierwszy pojawia się dzielnicowy.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Obchody jubileuszu 100-lecia służby dzielnicowych w Wielkopolsce odbywają się pod hasłem #ZnaniNaDzieln

W Komendzie Wojewódzkiej Policji w Poznaniu ruszyła kampania #ZnaniNaDzielni. To początek obchodów 100. rocznicy powołania dzielnicowych w polskiej policji. – Dzielnicowy to policjant pierwszego kontaktu. Ma znać swój rejon, ludzi i problemy, zanim te przerodzą się w poważne zagrożenia – mówią wielkopolscy policjanci.

Historia tej służby zaczęła się w 1926 roku. Wtedy powołano funkcjonariuszy odpowiedzialnych za konkretne rejony. Już sto lat temu wymagano od nich nie tylko policyjnego doświadczenia, ale też umiejętności rozmowy z mieszkańcami. To akurat się nie zestarzało.

Dziś dzielnicowy nie jest tylko „policjantem z okolicy". Zajmuje się konfliktami sąsiedzkimi, przemocą domową, profilaktyką w szkołach, współpracą z samorządami i pomocą tam, gdzie czasem wystarczy szybka reakcja, zanim problem urośnie.

Wielkopolska ma się czym chwalić. W ubiegłym roku podczas ogólnopolskich zawodów „Dzielnicowy Roku" najlepsi okazali się właśnie funkcjonariusze z regionu. Mł. asp. Krzysztof Surmacki z Poznania został najlepszym dzielnicowym w Polsce, a podkom. Magdalena Dopierała z Rawicza wygrała w kategorii kierowników rewirów. Wielkopolska zwyciężyła też drużynowo.

W ramach kampanii mają pojawić się filmy o dzielnicowych, wystawa historyczna, konkursy dla dzieci i lokalne wydarzenia w komendach. Chodzi o to, by mieszkańcy wiedzieli, kim jest ich dzielnicowy i jak się z nim skontaktować.

eprasa.pl c791083149

S11 POD LUPĄ GŁOSU TRASA MA BYĆ OKNEM NA ŚWIAT DLA OBORNIK

Burmistrz: To szansa na rozwój

Natalia Szewczyk
natalia.szewczyk@polskapress.pl

Oborniki duszą się od korków, tranzytu i samochodów, które przez miasto tylko przejeżdżają. S11 ma to zmienić. Burmistrz Piotr Woszczyk nie ma wątpliwości: to może być dla miasta „okno na świat".

FOT. RADOSŁAW BRTZOSTEK

Droga ekspresowa S11 od lat jest jedną z najbardziej oczekiwanych inwestycji drogowych w Wielkopolsce. Budowa trwa, ale w Zachodniopomorskiem

W cyklu „S11 pod lupą Głosu" sprawdzamy, co naprawdę dzieje się z jedną z najważniejszych i najbardziej wyczekiwanych inwestycji drogowych w Wielkopolsce. Tym razem zatrzymujemy się w Obornikach. Mieście, które doczekało się już chyba własnej kategorii w drogowych memach, bo tutejsze korki od lat są dla kierowców codziennym testem cierpliwości.Burmistrz Obornik Piotr Woszczyk w rozmowie z nami mówi wprost, że S11 ma być dla miasta czymś więcej niż tylko nową drogą. - S11 ma być oknem na świat - podkreśla burmistrz. I dodaje, że jego zdaniem trudno mieć wątpliwości, czy ta inwestycja jest dla Obornik potrzebna.

- S11 to przede wszystkim szansa na rozwój i otwarcie nowych perspektyw dla mieszkańców. Równie ważne jest jednak to, że wreszcie wyprowadzimy z miasta uciążliwy ruch tranzytowy - mówi Piotr Woszczyk, burmistrz Obornik. W praktyce może to oznaczać spokojniejsze centrum, mniej uciążliwych przejazdów przez miasto i większe bezpieczeństwo na głównych ulicach. Dla mieszkańców, którzy od lat narzekają na natężenie ruchu, byłaby to jedna z najważniejszych zmian ostatnich dekad.

Pytanie o S11 to nie tylko pytanie o korki. To także pytanie o przyszłość miasta. Czy Oborniki dzięki nowej trasie mogą stać się bardziej atrakcyjne dla firm? Czy łatwiejszy dojazd do Poznania, Piły, nad morze i dalej w Polskę może realnie wzmocnić lokalną gospodarkę?

Burmistrz Piotr Woszczyk odpowiada na to bez wahania. - Czy S11 może zmienić pozycję Obornik gospodarczą? Myślę, że tak - mówi. Samorządowiec zwraca uwagę, że dobra komunikacja jest jednym z podstawowych warunków rozwoju. Firmy patrzą na dostęp do dróg, logistykę, czas dojazdu i możliwość sprawnego transportu. Bez tego trudno mówić o przyciąganiu nowych inwestycji albo rozwijaniu tych, które już działają.

- To nowa szansa dla Obornik, zarówno pod względem rozwoju budownictwa, jak i działalności firm. Przedsiębiorcy będą mogli łatwiej lokalizować się w nowych miejscach, a już istniejące firmy zyskają lepsze warunki do działania, bo tranzyt stanie się dużo łatwiejszy - wyjaśnia burmistrz.

Piotr Woszczyk przywołuje też przykład gminy Rokietnica, gdzie rozwój komunikacyjny zmienił perspektywę myślenia przedsiębiorców. - Wiele firm miało problemy z tranzytem i z dostaniem się do kluczowych miejsc czy w Polsce, czy za granicą. W tej chwili ich perspektywa myślenia i optyka zmieniła się diametralnie - mówi burmistrz.

Oborniki po S11. Spokojniejsze centrum?

Burmistrz widzi w S11 także szansę na zmianę charakteru samego miasta. Mniej tranzytu w centrum to nie tylko wygoda kierowców, ale też większa przestrzeń dla mieszkańców. - Oborniki mają szansę stać się dużo spokojniejsze, bardziej przyjazne mieszkańcom. Myślę, że taki jest jeden z celów - mówi Piotr Woszczyk.

S11 ma też poprawić połączenie z Poznaniem. Dla wielu osób pracujących, uczących się lub załatwiających sprawy w stolicy Wielkopolski to może być realna różnica. - Mieszkańcy będą mogli szybciej dostać się do stolicy Wielkopolski czy w innych kierunkach, też nad morze, nie stojąc w długich korkach - podkreśla burmistrz.

Dąb i aleja jesionów mogą zostać pomnikiem przyrody i... wpłynąć na tramwaj na Kopernika

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Mieszkańcy os. Raszyn i Kopernika w Poznaniu chcą ustanowienia pomnika przyrody dla alei jesionów: bronią się tak przed budową trasy tramwajowej.

Pomysł poprowadzenia nowego połączenia tramwajowego na osiedle Kopernika w Poznaniu, przygotowany przez Zarząd Transportu Miejskiego i opiniowany na przełomie lat 2016 i 2017, nie został dobrze przyjęty przez wszystkich mieszkańców. Trasa miałaby biec bowiem nie tylko bardzo blisko bloków osiedla Raszyn - budzi obawy w kontekście drgań oddziałujących na bloki i w kontekście bezpieczeństwa dzieci idących do szkół i przedszkoli, ale także miałaby spowodować m.in. wycięcie alei starych, ponad 120-letnich, drzew przy Cmentarzu Górczyńskim. Jej przebieg wyznaczono od ul. Hetmańskiej i Reymonta, przez Arciszewskiego, Pogodną i Promienistą do przyszłej pętli tramwajowo - autobusowej na Jawornickiej. Dwa lata temu radny Tomasz Stachowiak oceniał, że choć mieszkańcy byli świadomi tego, że tramwaj poprawiłby warunki komunikacyjne na obszarze dotąd obsługiwanym tylko przez autobusy, to aż 70% z nich oceniało pomysł poprowadzenia tam linii negatywnie.

W marcu 2023 r. informowaliśmy o petycji do prezydenta Jacka Jaśkowiaka, podpisanej przez ponad dwustu mieszkańców osiedli Raszyn i Kopernika, która najpierw trafiła do rąk radnych z Rady Osiedla Grunwald Południe. Mieszkańcy prosili w niej o „rozważenie propozycji na zagospodarowanie terenów zielonych ciągnących się wzdłuż planowanej trasy tramwajowej na Osiedle Kopernika oraz pochylenie się nad naszym sprzeciwem wobec wybudowania tejże trasy według obecnie planowanego przebiegu". Wskazywali, że woleliby trasę pieszo-rowerową zamiast tramwajowej i mini - park zamiast usunięcia około 200 drzew, które trzeba byłoby wyciąć dla potrzeb budowy linii tramwajowej. Dlatego mieszkańcy podkreślali, że tramwaju jako takiego nie blokują, ale nie chcą trasy uciążliwej dla nich i powodującej wycinkę drzew w tym alei jesionów.

Na razie sprawa przycichła, bez jednoznacznego rozstrzygnięcia, czy trasa będzie budowana, czy też nie - ale pojawiło się pewne światełko na korzyść protestujących przeciw tramwajowi mieszkańców: dotyczy ono właśnie starej alei jesionów.

FOT. PROJEKTCOPERNICUS.PL

Wiekowe drzewa mogą stać się przeszkodą dla trasy ujętej w projekcie budowy tramwaju na os. Kopernika

Otóż w marcu 2023 roku mieszkańcy złożyli wniosek o ustanowienie pomnika przyrody obejmującego ponad wiekowe jesiony i dąb - i miasto zajęło się jego rozpatrywaniem. Wydział Klimatu i Środowiska wciąż nad tym pracuje, ale w odpowiedzi na pytania jednej z mieszkanek zawiadomił, że „drzewa zostały poddane specjalistycznej >Ekspertyzie dendrologicznej wraz z inwentaryzacją drzew zgłoszonych do objęcia Formą Ochrony Przyrody, Etap I<. Według wstępnej oceny działania te wskazują na zasadność objęcia alei formą pomnika przyrody.

Jeśli jesiony i dąb zostałyby uznane za rośliny „pomnikowe", nie można będzie ich wyciąć, nawet pod budowę trasy tramwajowej. Ta na razie jest odsunięta w czasie - w 2023 roku prezydent Jacek Jaśkowiak zapowiedział, że wobec znacznego zmniejszenia wpływów środków do kasy miasta, budowa tramwaju nie będzie podejmowana w najbliższym wówczas dziesięcioleciu - ale w przyszłości, w obecności ocalonych drzew, mieszkańcy będą mieli większe szanse na jej oddalenie od bloków.

REKLAMA 0011540421

**OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO**

z 12 czerwca 2026 r.

Zgodnie z art. 88 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 82 ust. 2 i art. 120g ust. 5 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1747 ze zm.), zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania (IR-III.747.41.2026.JW) w sprawie wydania, na rzecz Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia prac geologicznych, geotechnicznych i geofizycznych niezbędnych do zrealizowania inwestycji towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego polegającej na budowie linii kolejowej Sieradz – Kalisz – Poznań – Szczecin oraz infrastruktury towarzyszącej, w zakresie następujących nieruchomości lub ich części oznaczonych w ewidencji gruntów:

Powiat jarociński
Gmina Kotlin
Jednostka ewidencyjna: 300603_2
Obręb: 0009 Wola Książęca
ark. 5, dz. nr ewid.: 1/3.

Powiat średzki
Gmina Zaniemyśl
Jednostka ewidencyjna: 302505_5
Obręb: 0014 Śnieciska
dz. nr ewid.: 111/5;
Obręb: 0016 Wyszakowo
dz. nr ewid.: 5/6, 6/3.

Zgodnie z art. 90 ust. 1-3 ustawy, obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego. Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin ten rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie.
Zgodnie z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, budynek C, pok. 105 (tel. 61 854 11 99) w godzinach obsługi klientów urzędu (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00), po uprzednim uzgodnieniu godziny oraz składać ewentualne wnioski, uwagi i zastrzeżenia.
Mapy przedstawiające granice terenu objętego wnioskiem zostaną zamieszczone wraz z obwieszczeniem 17 czerwca 2026 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia.

eprasa.pl c791083149

POLSKA *i* ŚWIAT

UMOWA

Wczoraj, w 35. rocznicę podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, w Warszawie spotkali się ministrowie obrony Polski i Niemiec Władysław Kosiniak-Kamysz oraz Boris Pistorius. Ministrowie podpisali umowę o współpracy w dziedzinie obronności. Dotyczy ona m.in. wspólnych ćwiczeń czy mobilności wojskowej, nie będzie w niej natomiast gwarancji bezpieczeństwa.

Musimy być wyczuleni na to, aby utrzymać swoją autonomię wobec sztucznej inteligencji

Donald Tusk premier

KRÓTKO

BIAŁA PODLASKA

Trwa śledztwo ws. zabójstwa

- Wszystko na to wskazuje, że było to zabójstwo polityczne, ale musimy czekać na dowody i bardziej konkretne przesłanki - ocenił w środę na konferencji premier Donald Tusk pytany o zabójstwo Rosjanina Roberta K. w Białej Podlaskiej.

Dodał, że jeśli było to na zlecenie Rosji, to jest to bardzo poważny fakt o wymiarze międzynarodowym. Podkreślił, że służby będą się starały wyjaśnić wszystko, co jest możliwe do wyjaśnienia. Premier przekazał, że dwaj zatrzymani w tej sprawie Białorusini zostali zwolnieni, ponieważ służby nie dysponują dowodami, że byli oni bezpośrednio zaangażowani w to zabójstwo.

Przypomniał też, że zastrzelony mężczyzna był krytykiem Putina i rosyjskiego reżimu.

Do zabójstwa doszło w poniedziałek ok. godz. 9.30-9.45 na chodniku, na jednym z osiedli w Białej Podlaskiej. Do ofiary podszedł mężczyzna, który oddał trzy strzały z broni krótkiej. Gdy pokrzywdzony upadł na ziemię, mężczyzna podszedł do niego i oddał jeszcze dwa strzały z bliskiej odległości.

WROCŁAW

Dziwidło zakwitnie już niebawem

FOT. TOMASZ PAWLAK

- Po raz pierwszy w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego zakwitnie Amorphophallus titanum! To bardzo ważny moment dla wszystkich miłośników roślin. Doczekaliśmy się! Jeszcze kilka..., kilkanaście dni i nasze dziwidło olbrzymie zakwitnie!!! - nie kryją radości pracownicy wrocławskiego ogrodu.

GDAŃSK

Przekazała oszustom 750 tys. zł

750 tys. zł straciła Gdańszczanka, która dała się oszukać przestępcom podającym się za pracownika banku oraz oficera Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Wszystko zaczęło się od telefonu od mężczyzny, który podał się za pracownika Biura Informacji Kredytowej (BIK). Poinformował 61-latkę, że jej oszczędności w banku są zagrożone. Aby uwiarygodnić tę historię i rzekomo „zabezpieczyć" pieniądze, do rozmowy włączył się kolejny oszust. Tym razem podał się za oficera Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Fałszywy funkcjonariusz tak pokierował rozmową, że kobieta wykonywała wszystkie jego polecenia.

Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Gdańsku.

Awantura z Bąkiewiczem w Berlinie. Politycy komentują

Karolina Wrońska
Berlin/Warszawa

Polski konsul w Berlinie działa w sprawie interwencji niemieckiej policji wobec członków Ruchu Obrony Granic. Ustala okoliczności zdarzenia i powody ich zatrzymania.

We wtorek grupa członków nieformalnej inicjatywy Ruch Obrony Granic chciała umieścić krzyż przy znajdującym się w centrum Berlina tymczasowym pomniku upamiętniającym polskie ofiary II wojny światowej i okupacji niemieckiej.

Zgodnie z komunikatem berlińskiej policji krótko przed godz. 16 przed Reichstagiem zebrało się około 15 osób w żółtych kamizelkach. „Z transparentami, dużym drewnianym krzyżem i przy głośnych okrzykach chciały one udać się pod polski Głaz Pamięci. Taki przemarsz do miejsca pamięci został im jednak zakazany przez nasze siły policyjne" - czytamy w komunikacie.

Zebranym – z pomocą tłumacza – miano zaproponować zorganizowanie zgromadzenia w pobliskim Skulpturenparku albo „udanie się pojedynczo do miejsca pamięci".

„Gdy mimo to grupa, wraz z krzyżem i transparentami, udała się wspólnie w kierunku pomnika, policjanci zastosowali wobec sześciu osób środki ograniczające wolność. Ponieważ doszło przy tym do stawiania oporu, nasze siły interwencyjne zastosowały również środki przymusu bezpośredniego" - poinformowałaberlińska policja. Po zakończeniu czynności policyjnych wszystkie osoby zostały zwolnione na miejscu.

FOT. RADEK PIETRUSZKA/PAP

Maciej Wewiór, rzecznik MSZ: – Polski konsul w Berlinie działa ws. członków Ruchu Obrony Granic

Nagrania, na których niemieccy policjanci próbują zatrzymać niosących krzyż członków Ruchu Obrony Granic, zaczęły się pojawiać późnym popołudniem w mediach społecznościowych. W pewnym momencie między nimi a funkcjonariuszami wywiązała się szarpanina. Niektórzy spośród członków ROG, m.in. jego lider Robert Bąkiewicz, zostali unieruchomieni przez policjantów oraz skuci i tymczasowo zatrzymani.

Do zdarzenia odniósł się później we wpisie na platformie X rzecznik MSZ Maciej Wewiór. „Odnośnie zajścia w Berlinie: nasz konsul na miejscu działa – ustala w tej chwili okoliczności zdarzenia i powody zatrzymania" - napisał rzecznik resortu dyplomacji.

Zdaniem szefa Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta, Marcina Przydacza, choć konsulat polski już zareagował swoją obecnością na miejscu zdarzenia, potrzebna jest „interwencja natury politycznej". - Bez względu na to, jak kto ocenia działalność tego czy innego obywatela Rzeczypospolitej, to są, panie ministrze spraw zagranicznych, obywatele Rzeczypospolitej i oni zasługują na to, aby ich wesprzeć w sytuacji, w której traktuje się ich w nieodpowiedni sposób - oświadczył prezydencki minister, zwracając się do szefa MSZ Radosława Sikorskiego.

Minister Sikorski natomiast zamieścił w środę rano w serwisie X wpis o treści: „Należy przestrzegać lokalnego prawa oraz wypełniać polecenia służb porządkowych. Konsulowie RP udzielają pomocy, ale nie zawsze mogą ochronić przed skutkami zachowań nieroztropnych".

Wczoraj w TOK FM poproszono też Wiesława Szczepańskiego, wiceministra MSWiA o komentarz do „rajdu Roberta Bąkiewicza na Berlin". - Kto łamie prawo, ponosi konsekwencje - powiedział. Zwrócił uwagę, że: - Bąkiewicz w Niemczech nie miał zgłoszonego przemarszu z krzyżem, był poinformowany przez stronę niemiecką, że może zorganizować, z tego co pamiętam (...), demonstrację w miejscu. Natomiast nie może przemieszczać się z krzyżem, w to miejsce (...) pomnika - powiedział.

Szczepański zaznaczył, że na miejscu był polski konsul. - Trzeba pamiętać, że pan Bąkiewicz nie jest w Polsce. Obowiązuje go prawo niemieckie i po prostu powinien go też przestrzegać - dodał. PAP

Premier Tusk dosadnie na temat kominów płacowych w niektórych szpitalach i kontrolach NIK

Anna Nagel
Warszawa

Premier zwrócił się do NIK o kontrolę tam, gdzie w grę wchodzą publiczne środki na ochronę zdrowia. Mówił też o śrubowaniu zarobków niektórych lekarzy.

Zwróciłem się do NIK o przeprowadzenie całościowej kontroli tam, gdzie mamy do czynienia z publicznymi środkami na ochronę zdrowia - poinformował wczoraj premier Donald Tusk. Szef rządu przekazał, że chce mieć dokładny raport kontrolny i wnioski wobec tych miejsc, w których dochodziło do nadużyć. Doprecyzował, że chodzi o nadużycia finansowe.

Donald Tusk odniósł się też wczoraj o rekordowych i budzących emocje zarobków niektórych lekarzy. - Nikogo nie obwiniam, ten system jest naprawdę zwyrodniały, on przez całe lata robił się coraz mniej sprawnym systemem, coraz bardziej nastawionym na śrubowanie - przynajmniej w odniesieniu do niektórych lekarzy - zarobków - mówił. Dodał, że dochodzi do takich dysproporcji, że są szpitale, gdzie wynagrodzenia stanowią blisko 100 proc. wszystkich wydatków szpitala. - Do tego dochodzi ten klimat dyskrecji, żeby nie powiedzieć tajności. Nikt nie wie dokładnie, kto ile zarabia. Nie ma możliwości dostępu do informacji, jaki lekarz, w jakim miejscu, ile zarabia i to budzi zarówno złe emocje i podejrzenia - mówił.

- W sprawie tych kominów płacowych wczoraj przyjęliśmy na rządzie projekt ustawy, który wreszcie umożliwi agencji rządowej w Ministerstwie Zdrowia kontrolowanie i nadzorowanie płac; będzie to związane z konkretnymi osobami, nazwiskami - powiedział premier.

Premier przekazał, że w środę marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował go, że będzie starał się „w tempie absolutnie ekspresowym przyjąć tę ustawę". PAP

eprasa.pl c791083149

Na szczycie G7 zdecydowane poparcie dla Ukrainy

Grzegorz Kuszewski
Francja

Ze szczytu G7 we Francji nadeszły wiadomości dobre dla Ukrainy, a złe dla Rosji. Mówi się, że nieobecni nie mają racji - a do Evian-les-Bains zaproszono tylko Wołodymyra Zełenskiego.

FOT. HANDOUT/AFP/EAST NEWS

Wołodymyr Zełenski został zaproszony na szczyt G7, była też okazja do rozmowy z Donaldem Trumpem

Przywódcy państw G7 oznajmili w środę rano, że są zjednoczeni we wsparciu dla Ukrainy, jej integralności terytorialnej i zgodzili się na zwiększenie presji na gospodarkę rosyjską. Liderzy największych światowych gospodarek przyjęli oświadczenie w tej sprawie podczas szczytu we francuskim Evian-les-Bains.

Przywódcy G7 uznali, że Ukraina osiągnęła postęp na polu walki w ostatnich miesiącach i że istnieje obecnie „nowy impet" w wojnie obronnej z Rosją. Oświadczyli, że w celu jego wspierania i przyspieszenia zgadzają się na zwiększenie dostaw środków obrony powietrznej i dalekiego zasięgu.

„Zobowiązujemy się do zwiększenia presji na gospodarkę wojenną Rosji. W tym kontekście wzmocnimy nasze sankcje, w tym sankcje na sektory ropy i gazu" - zapowiedzieli przywódcy G7. Podkreślili, że ich zdaniem jest to „odpowiedni moment" na podjęcie dodatkowych działań, ze względu na to, że prezydent USA Donald Trump osiągnął porozumienie z Iranem dotyczące ponownego otwarcia cieśniny Ormuz.

Nie ma wątpliwości, że Trump podpisał się pod wspomnianym komunikatem, przeprowadził „bardzo dobrą" rozmowę z Zełenskim i zasygnalizował powrót do ostrej polityki (zwłaszcza sankcyjnej) wobec Rosji dlatego, że kończy się wojna w Zatoce. Obie kwestie są ze sobą mocno związane - a w osobnym oświadczeniu przywódcy G7 poinformowali, że przyjmują z zadowoleniem wstępne porozumienie pomiędzy USA i Iranem i że są gotowi przyczynić się do jego wdrożenia.

Trump oświadczył, że jest gotów wesprzeć Ukrainę i zwiększyć presję na Rosję w celu zakończenia wojny, ale w zamian za to zażądał pomocy europejskich sojuszników w rozminowywaniu cieśniny Ormuz, donosi Politico, powołując się na swoje źródła.

Putin nie jest w stanie wygrać wojny – takie ogólne przekonanie zdominowało szczyt G7 we francuskim Evian-les-Bains

Według źródeł portalu gospodarz Białego Domu wspomniał o tym podczas zamkniętych rozmów na szczycie G7. Przywódcy „Wielkiej Siódemki" dali do zrozumienia, że nie odmawiają pomocy w oczyszczaniu Cieśniny Ormuz, jednak wiąże się to z pewnymi warunkami. Tak więc, według rozmówców serwisu Politico, prezydent Francji Emmanuel Macron podkreślił, że wysłanie okrętów do rozminowywania jest możliwe wyłącznie na oficjalną prośbę Stanów Zjednoczonych i za zgodą innych zaangażowanych stron, w szczególności Iranu i Omanu.
PAP

Samolot z sześcioma osobami na pokładzie rozbił się na autostradzie

Kazimierz Sikorski
USA

Samolot z sześcioma pasażerami rozbił się na ruchliwej autostradzie w Teksasie. Kierowcy ryzykowali życie, próbując ratować pasażerów. Zginęła jedna osoba.

Maszyna, która uległa katastrofie, to dwusilnikowy Cessna Citation Latitude. Samolot wystartował z lotniska Los Cabos w Meksyku i rozbił się w Laredo, 225 kilometrów od San Antonio.

W katastrofie zginęła jedna osoba, a na autostradzie Loop 20 zapanował chaos. Ludzie opuszczali pojazdy, próbując wybić szybę kokpitu i uwolnić uwięzione osoby. Niektórzy świadkowie obawiali się, że samolot mógł eksplodować. W samolocie znajdowało się sześć osób, mówił Jose Baeza, śledczy w Laredo.

Zayra Garza, kosmetyczka, wiozła współpracowników do domu, gdy trafiła na miejsce wypadku. Widziała kogoś w samolocie, kto próbował wybić okno w kokpicie. Wkrótce ludzie wysiedli z aut, próbując uwolnić uwięzionych w samolocie.

Mąż Garzy wyskoczył z auta, aby pomóc i wtedy kobieta zobaczyła otwarte drzwi samolotu. Mówiła, że trzy osoby wyglądające na nastolatków wybiegły z samolotu, a za nimi ktoś, kto wyglądał na pilota. Inny członek załogi próbował wyciągnąć osobę, która wydawała się nieprzytomna.

FOT. TWITTER

Nie patrząc na groźbę eksplozji, kierowcy ruszyli na pomoc pasażerom rozbitego samolotu

Rękopis z zapisem „Gaude Mater Polonia" i pierścień Zygmunta Starego wróciły do Polski

Anna Nagel
Berlin

Do Polski wracają zrabowane podczas II wojny światowej obiekty bezcenne dla polskiej tożsamości - powiedziała wczoraj w Berlinie szefowa MKiDN Marta Cienkowska.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Szefowa MKiDN Marta Cienkowska

Odzyskanie zabytków jest efektem współpracy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z partnerami niemieckimi oraz instytucjami i osobami zaangażowanymi w proces restytucji po obu stronach. Obiekty zostały przekazane podczas Forum Polsko-Niemieckiego w Berlinie. W uroczystości wzięła udział ministra kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska. - W grudniu ubiegłego roku, w trakcie polsko-niemieckich konsultacji międzynarodowych, nastąpiło nowe historyczne otwarcie w obszarze restytucji dóbr kultury. W wyniku tego otwarcia do Polski wróciły niezwykle cenne polsko-krzyżackie dokumenty i fragment średniowiecznej rzeźby z południowej ściany Kościoła Najświętszej Marii Panny na Zamku Wysokim w Malborku. To był nowy początek, a dziś jest jego kontynuacja. Do Polski wracają obiekty olbrzymiej wagi, bezcenne dla polskiej kultury i polskiej tożsamości, zrabowane podczas II wojny światowej. To średniowieczny rękopis z zapisem hymnu „Gaude Mater Polonia", który jest jednym z najstarszych religijnych utworów liryki polsko-łacińskiej, oraz pierścień, który według przekazów źródłowych należał do Zygmunta I Starego, wydobyty w 1791 r. z grobu królewskiego w Katedrze na Wawelu przez Tadeusza Czackiego - powiedziała Cienkowska.

Podkreśliła, że każdy z przekazanych obiektów „ma znaczenie historyczne". - Każdy jest częścią polskiego dziedzictwa. I każdy powinien znajdować się tam, gdzie jest jego miejsce - zaznaczyła.

Jak mówiła, środowe wydarzenie „ma jednak znaczenie szersze niż sam zwrot zabytków". - Pokazuje, że polityka historyczna wcale nie musi oznaczać sporu. Może oznaczać współpracę. Pokazuje, że nawet najtrudniejsze kwestie wynikające z historii można rozwiązać przez dialog, konsekwencję i wzajemny szacunek - oceniła szefowa resortu kultury.

Podziękowała niemieckim partnerom za „zaangażowanie w proces zwrotu tych bezcennych artefaktów i realizację deklaracji złożonej w trakcie konsultacji międzyrządowych". - Przejawem i dowodem naszej dobrej współpracy jest również działalność polsko-niemieckiej grupy roboczej ds. zwrotów dóbr kultury, która po raz trzeci spotkała się 5 maja w Warszawie - dodała.
PAP

Papież zadowolony z porozumienia USA-Iran

Karolina Wrońska
Watykan

Papież Leon XIV wyraził w środę zadowolenie ze wstępnego porozumienia między Iranem i USA, które ma zostać podpisane w piątek w Szwajcarii.

W czasie spotkania z tysiącami wiernych na Placu Świętego Piotra Leon XIV oświadczył: - Przyjmuję z zadowoleniem osiągnięcie porozumienia między Islamską Republiką Iranu i Stanami Zjednoczonymi, które zostanie podpisane w piątek. To zachęcający rezultat cierpliwej pracy dialogu i negocjacji.

- Wyrażam wdzięczność krajom, które zaangażowały się, by ułatwić spotkanie stron i umożliwić to porozumienie. Wyrażam pragnienie, by mogło ono przyczynić się do umocnienia wzajemnego zaufania, bezpieczeństwa, stabilizacji na Bliskim Wschodzie, promując drogi dialogu i współpracy między narodami - powiedział papież.

Następnie odnotował, że „napływają natomiast bolesne wiadomości na temat wojny na Ukrainie, która dalej się rozszerza. Tyle niewinnych ofiar, zabici ratownicy, kościoły i miejsca dziedzictwa kulturowego zdewastowane przez płomienie".

- Jestem blisko z tymi, którzy opłakują swoich bliskich, z rannymi i z tymi, którzy pośród przemocy dalej służą z odwagą życiu. Zachęcam wszystkich do modlitwy o to, aby ta wojna się skończyła. Prośmy Boga o otwarcie dróg dialogu i zgaszenie nienawiści i umożliwienie sprawiedliwego oraz trwałego pokoju - wezwał Leon XIV. PAP

eprasa.pl c791083149

Ja jej nie cenię jako dziennikarki. Dlatego że jest uszczypliwa, nie mając do tego prawa

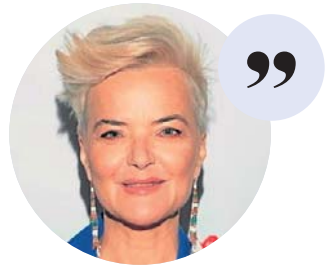

Monika Richardson o Agnieszce Woźniak-Starak w Świecie Gwiazd Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Michał Wiśniewski dał salomonową odpowiedź

Michał i Pola Wiśniewscy jakiś czas temu zdecydowali, że lepiej im będzie oddzielnie. Teraz w rozmowie z portalem Jastrząb Post lider grupy Ich Troje został zapytany o to, czy to jego żona podjęła decyzję o rozstaniu.
– W każdym związku przyczyna leży po dwóch stronach – odpowiedział.

Helena Englert poskarżyła się
Młoda aktorka udzieliła wywiadu Radiu RDC i porównała zarobki w teatrze i na Instagramie. – Przez trzy miesiące pracy nad rolą dostaje się takie wynagrodzenie, jak przez dwie godziny pracy nad jedną rolką sponsorowaną. Absolutnie rozumiem, dlaczego ludzie wybierają social media, a nie teatr – powiedziała.

Dorota Gardias miała niezwykłe przygody
W poniedziałek Dorota Gardias świętowała 20-lecie swej pracy w TVN i zamieściła podsumowanie w mediach społecznościowych. „Patrzę wstecz i czuję wdzięczność. Za ludzi, których spotkałam, za przyjaźnie, za wsparcie, za dobre słowo i za to, że każdego dnia mogłam robić to, co naprawdę kocham. To były lata pełne niezwykłych przygód. Setki kilometrów w trasie, wschody słońca, wielkie emocje i wyzwania, które nieraz wydawały się niemożliwe do zrealizowania" – napisała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Wilcze echa
TV Puls, 20:00
Podczas misji wojskowej u wybrzeży Syrii, wykonywanej przez załogę okrętu podwodnego, sonar wykrywa niezidentyfikowany dźwięk. Okręt zostaje zaatakowany, a marynarze cudem uchodzą z życiem. Gdy docierają do portu, odkrywają, że świat znalazł się na krawędzi wojny nuklearnej.

Detektyw Murdoch
Epic Drama, 21:00
Pierwszy odcinek serialu. Akcja toczy się pod koniec XIX w. w Toronto, gdzie genialny detektyw William Murdoch wykorzystuje w pracy innowacyjne metody, co nie podoba się policjantom przywykłym do tradycyjnych metod śledczych.

Zwierzęta miejskie
TVP Dokument, 21:05
Wraz z rozrastaniem się miast i ich wchodzeniem w naturalne ekosystemy, wiele zwierząt znajduje nowe sposoby na przetrwanie w betonowych dżunglach. Dokument bada zmiany behawioralne i strategie przetrwania zwierząt.

Czarna owca
TVN, 22:00
Magda i Arek od lat są zgraną parą; mają pod opieką chorego dziadka. Ich syn Tomek jest w długoletnim związku z Asią. Każde z bohaterów czuje jednak, że życie mogłoby wyglądać inaczej, a oni mogliby być szczęśliwi.

KRZYŻÓWKA NR 92

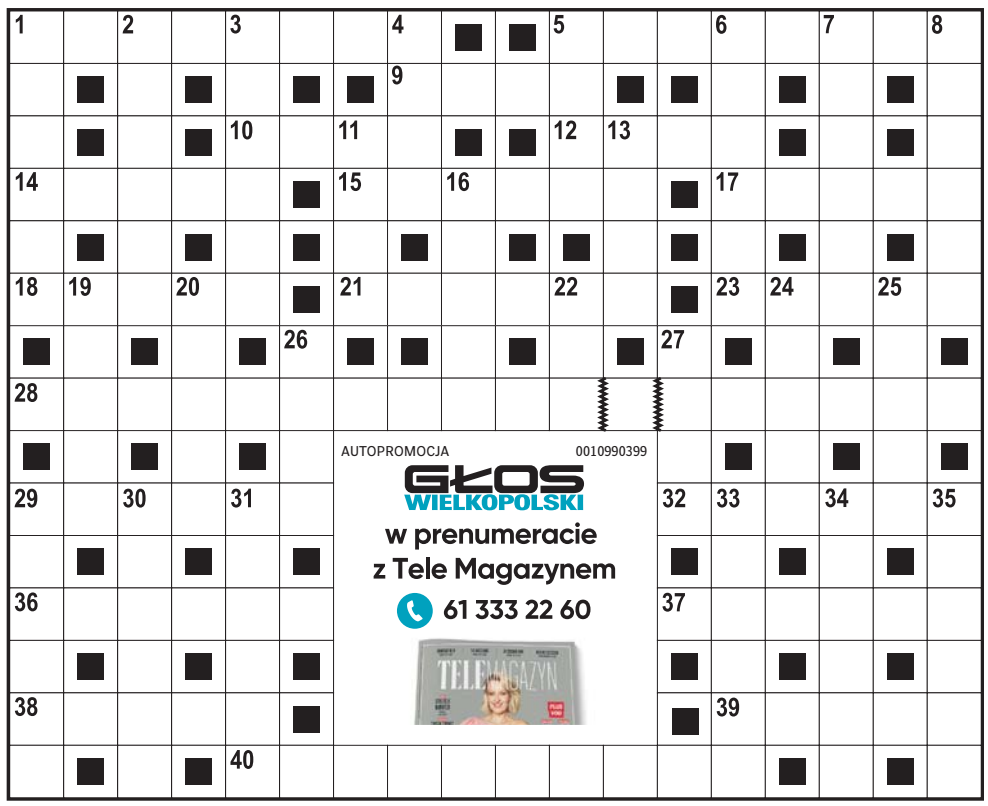

Poziomo:
1) semickie imię władcy demonów,
5) zespół zakładów przemysłowych,
9) w portfelu Brazylijki,
10) przenośny odtwarzacz multimedialny,
12) zakazany smakuje najlepiej,
14) trudno dostępne miejsce w puszczy,
15) opera Ruggera Leoncavallo z roku 1892,
17) barwne zjawisko atmosferyczne,
18) „Grek …", filmowy komediodramat,
21) „… dla reportera", program telewizyjny,
23) „… na gorącym blaszanym dachu", sztuka Williamsa,
28) obraz Jacka Malczewskiego,
29) dział gospodarki podległy ministrowi,
32) drobne szczegóły, drobiazgi,
36) niebieski kwiat polny, modrak,
37) stróż prawa z gwiazdą,
38) największa wyspa Niemiec,
39) „… Radetzky'ego", utwór Johanna Straussa,
40) zalotny styl bycia, filuteria.

Pionowo:
1) miłośnik libacji i hulanek,
2) uczy języka obcego na uczelni,
3) jeden z przekrojów stożka,
4) przepływa przez Bydgoszcz,
5) pień ociosany z gałęzi,
6) gwizdek fabryczny,
7) nieproszony gość, intruz,
8) długa i wyjątkowo nudna przemowa,
11) ssak futerkowy, dydelf,
13) natchnienie poetyckie, polot,
16) zasiada w komisji sędziowskiej,
19) skarpety dawnego wojaka,
20) rozmokła ziemia po ulewie,
22) … Stwosz, twórca „Ołtarza Mariackiego",
24) jajeczna potrawa z farszem,
25) fartuch ochronny, chałat,
26) … Karola w czeskiej stolicy,
27) gromadzenie owiec na hali,
29) np. Lancelot z Jeziora,
30) powództwo w sprawie cywilnej,
31) ostrze w sieczkarni,
33) alergiczna choroba skóry,
34) rzymska bogini świtu,
35) przesadna uczuciowość wypowiedzi.

ROZWIĄZANIE NR 91

S	■	G	■	L	A	S	T	M	I	N	U	T	E	■	A	■	K
Z	G	O	D	A	■	Z	■	U	■	■	Ł	■	T	R	U	P	A
T	■	N	■	M	O	T	O	R	Y	K	A	■	A	■	G	■	C
U	L	I	C	E	■	A	■	■	M	■	N	O	N	I	U	S	Z
K	■	E	■	N	■	B	R	Z	A	S	K	■	O	■	S	■	K
A	L	C	A	T	R	A	Z	■	■	T	A	B	L	E	T	K	A
■	O	■	R	■	Z	■	A	Y	G	O	■	U	■	L	■	L	■
F	A	Ł	S	Z	E	R	Z	■	■	P	A	R	M	E	Z	A	N
■	R	■	E	■	P							A	■	A	■	S	■
M	A	T	N	I	A							K	A	R	K	A	S
A	■	R	■	P	■							■	N	■	A	■	T
D	O	W	N	E	Y							K	N	O	W	I	E
E	■	O	■	R	■							■	A	■	I	■	F
R	U	G	B	Y	■							■	S	Z	O	S	A
A	■	A	■	T	R	A	M	W	A	J	A	R	Z	■	R	■	N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny podpowiada, by podjąć ważną decyzję - wieczór przyniesie satysfakcję oraz spokój.
Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na relacjach. Horoskop na dziś zapowiada, że szczera rozmowa rozwieje wątpliwości i poprawi nastrój na cały dzień.
Baran (21.03 - 19.04)
Nowe informacje mogą zmienić plany. Horoskop dzienny na czwartek radzi zachować elastyczność i wykorzystać okazję na rozwój.
Byk (20.04 - 20.05)
Dzień sprzyja sprawom domowym. Horoskop dzienny zapowiada, że bliscy docenią wsparcie, a Ty odzyskasz równowagę oraz spokój.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś wróży, że usłyszysz słowa uznania i ciekawe propozycje zmian.
Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem znajdziesz czas na zasłużony relaks.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia będzie dziś kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by unikać pośpiechu i słuchać swojej intuicji.
Panna (23.08 - 22.09)
Możesz odkryć coś ważnego. Horoskop na dziś radzi zachować dyskrecję. Dzięki temu sytuacja obróci się na Twoją korzyść.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm otworzy nowe możliwości. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by nie bać się wyjść poza schemat i działać odważnie.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że skupienie na celu pomoże osiągnąć zamierzony rezultat.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś zapowiada, że nietypowy pomysł spotka się z pozytywnym odbiorem otoczenia.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże zrozumieć potrzeby innych. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dzień sprzyja budowaniu dobrych relacji.

GŁOS WIELKOPOLSKI
www.gloswielkopolski.pl

Redaktor naczelny: **Leszek Waligóra**
Zastępca redaktora naczelnego: **Monika Kaczyńska**
Szef działu online: **Grzegorz Szkiłądź**
Prezes Makroregionu: **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału: **Agnieszka Perlińska**

Redakcja: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań,
tel. 61 869 4100, 61 860 60 00;
redakcja@glos.com
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 20 14 44 00, fax: 22 20 14 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gloswielkopolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl c791083149

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Tytus Manliusz Torkwatus przeszedł do historii jako człek równie prawy, co zapalczywy i antypatyczny – **str. 10**

Nawet w sielskich podzakopiańskich Skibówkach zdarzały się zbrodnie. Jak ta w listopadzie 1937 r. – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Warszawskie luksusy komunistycznych elit
Mieszkania, domy, limuzyny i sklepy „za żółtymi firankami". Przedstawiciele ludu pracującego mieli dryg do wystawnego pańskiego życia.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Rebus, tym razem się nie wywiniesz!

Na początku lipca w Albatrosie premiera „Serca pełnego grobów" Iana Rankina. Tym razem bohater Rankinowej serii – twardziel inspektor John Rebus – staje przed sądem oskarżony o przestępstwo, za które karą może być dożywocie. Nie po raz pierwszy legendarny detektyw wziął prawo w swoje ręce, ale ten raz może okazać się ostatnim. Spłacając stare długi, znalazł się zarówno na celowniku mafijnych bossów, jak i swoich policyjnych kolegów.
ls

W KINACH

Poprowadzi nas mroczny guru

26 czerwca na ekranach „Guru" Yanna Gozlana. Fabuła: Matt Vasseur (Pierre Niney) to odnoszący sukcesy, charyzmatyczny trener rozwoju osobistego, prowadzący perfekcyjnie wyreżyserowane, elektryzujące wydarzenia motywacyjne. Jednak, gdy rządowa komisja zaczyna zagrażać jego działalności, a część zwolenników popada w niebezpieczną obsesję, świat Matta zaczyna się rozpadać, odsłaniając ciemne strony, skryte za jego pozornie idealnym życiem.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Macdonaldzie

11 lipca przypada 43. rocznica śmierci Rossa Macdonalda, a właściwie Kennetha Millara (urodził się 13 grudnia 1915 r.) – amerykańskiego pisarza pochodzenia kanadyjskiego, autora powieści kryminalnych typu noir; twórcy postaci prywatnego detektywa Lwa Archera. Na kanwie powieści Macdonalda powstały filmy: „Ruchomy cel" („Harper") w 1966 r. oraz „Zdradliwa toń" („The Drowning Pool") w 1975 r. Archera grał w nich Paul Newman.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 209. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Remanenty napoleońskie. Co zostało do dziś po cesarzu Francuzów?

Gdy Cesarz został zesłany na Wyspę Świętej Heleny, jego wierzchowiec Marengo, siwy ogier arabski, trafił do Anglii jako budzące uciechę trofeum wojenne. Tam też zakończył swój żywot w 1831 r., ale jego szkielet został zachowany i dziś można go oglądać w National Army Museum

Mariusz Grabowski
redakcja@polskatimes.pl

„Napoleon nie był bogiem, ani potworem – pisał Artur Lévy w przedmowie do swego dzieła »Napoleon w życiu prywatnem« (Warszawa 1894 r.) – był tylko w całem znaczeniu tego wyrazu człowiekiem".

Dalej Lévy snuje: „Nic ludzkiego nie mogło być obcem jego naturze. Wysoce rozwinięte przywiązanie do rodziny, dobroć, wdzięczność, zdolność do odczuwania cudzej doli – to były główne cechy jego charakteru".

Ale skrywał cechy, które zdumiewają do dziś. Człowiek, który uchodził za odważnego, wzbudzającego strach i respekt przywódcę, cierpiał na ailurofobię – panicznie bał się kotów. Do jednej z mało przyjemnych dla wodza sytuacji doszło podczas bitwy pod Wagram (1809 r.), gdy do jego namiotu wkradł się bezpański futrzak. Przerażony wówczas Bonaparte miał krzyczeć i wołać swoich żołnierzy o pomoc w schwytaniu nieproszonego gościa.

Na podstawie przeanalizowanych przez naukowców notatek i listów Napoleona stwierdzono, że jego IQ wynosiło najprawdopodobniej 150 (tyle samo, co iloraz inteligencji Mozarta). Mało sypiał – dzień rozpoczynał przeważnie o godz. 5, zaś kończył koło północy. W czasie bitew potrafił odbywać krótkie, 15-minutowe drzemki. Nie zawsze poruszał się w towarzystwie swoich żołnierzy. Gdy chciał pobyć sam, zakładał cylinder na głowę, aby nie zostać rozpoznanym, i spacerował ulicami Paryża.

Napoleon nie przywiązywał wagi do zawartości swojego talerza. Być może dlatego, że w jego rodzinnym domu skupiano się na tym, by jedzenia wystarczyło dla wszystkich. Matka, Letycja z domu Ramolino, korsykańska Włoszka, wdowa po trzeciorzędnym adwokacie Carlo Marii Buonaparte, ze skromnych funduszy musiała wyżywić liczną gromadkę dzieci. Nie było więc mowy o frykasach – mleko i ser pochodziły od domowych kóz, oliwa z własnych oliwek, winogrona z własnej winnicy.

Już za życia cesarza Francuzów powstawały brytyjskie karykatury, ukazujące Napoleona jako postać niskiego wzrostu. Obecnie dominuje jednak przekonanie, że Bonaparte nie był mikrusem. Mit niskiego Napoleona wziął się stąd, że w chwili śmierci mierzył on 5 stóp i 2 cale. Dla Anglików oznaczało to 158 cm. Z kolei Francuzi rozumieli tę miarę jako 169 cm. W czasach Napoleona był to wzrost utożsamiany ze średnim mężczyzną.

Jeszcze jako cesarz miał problemy z posługiwaniem się językiem francuskim. Mówił z obcym akcentem i ponoć do końca życia nie opanował francuskiej gramatyki na tyle, by móc samemu pisać oficjalne listy.

Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa, idei nowoczesnej armii i dumy z Austerlitz,

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl c791083149

Głos Wielkopolski
Czwartek, 18.06.2026

Mariusz Grabowski

TYTUS MANLIUSZ TORKWATUS

Urodzony ok. 380 r. przed Chrystusem dwukrotny dyktator i trzykrotny konsul rzymski miał niewątpliwie skłonność do efektownych gestów i spore problemy emocjonalne. Nie miał za to ani krzty empatii. Podobało się to niezwykle Liwiuszowi, a nawet Cyceronowi, a w 1719 r. Vivaldi zaprezentował w Wenecji poświęconą mu operę „Tito Manlio". Zadedykowaną, co charakterystyczne, księciu Filipowi z Hesji-Darmstadt, feldmarszałkowi oraz gubernatorowi Mantui.

Miecz nad głową

W CV Tytusa są dwa momenty, które doskonale pokazują jego naturę. Jako syn Lucjusza Manliusza Kapitolinusa Imperiosusa, skądinąd także dyktatora, i z jego polecenia młodość spędzał na wsi. Wszyscy się dziwowali, że ojciec odsuwa syna od spraw politycznych, a Marek Pomponiusz, ówczesny trybun ludowy, oskarżył wręcz Lucjusza o izolację syna od innych ludzi.

Cyceron pisze w traktacie „O powinnościach", że rozwścieczony Tytus pomknął do Pomponiusza i wtargnąwszy z mieczem w ręku kazał mu przysiąc, że albo odstąpi od oskarżenia ojca, albo go wyśle na tamten świat. Pomponiusz pokajał się publicznie.

Wojna z Lacjum

W Rzymie Tytus miał przydomek „Torkwatus", prawdopodobnie od masywnego złotego łańcucha, a właściwie rodzaju obręczy którą nosił (w ówczesnej kulturze „torques", kawał kruszcu na szyi był atrybutem władców, bohaterów i wojowników). Być może to pozbawiło go do końca zdrowego rozsądku.

Gdy w 340 r. został wybrany konsulem po raz trzeci, akurat na czas wojem z Latynami. Szło o panowanie nad środkowym Półwyspem Apenińskim. Po stronie Rzymu opowiedzieli się Samnici, zaś po stronie Lacjum Kampanowie, Sydycynowie i Aurunkowie.

Ojciec kontra syn

Przed jedną z bitew Tytus wydał zakaz odbywania pojedynków z nieprzyjacielem. Rozkaz ten złamał jego własny syn, także Tytus, który natrafiwszy na oddział Geminusa Mecjusza dał mu się sprowokować do pojedynku, w którym zwyciężył. Po zabiciu zgarnął łupy i powrócił do obozu, by pochwalić się ojcu zwycięstwem.

Ten jednak - co wiemy od Liwiusza - uznał czyn syna za nieposłuszeństwo osłabiające rzymską dyscyplinę i... skazał go na dekapitację. Stąd powstało wyrażenie o „rządach manliańskich" (łac. „imperia Manliana"), będące określeniem władzy równie surowej co bezwzględnej.

Tytus Manliusz Torkwatus skazujący na śmierć syna. Obraz Ferdinanda Bola z 1664 r.

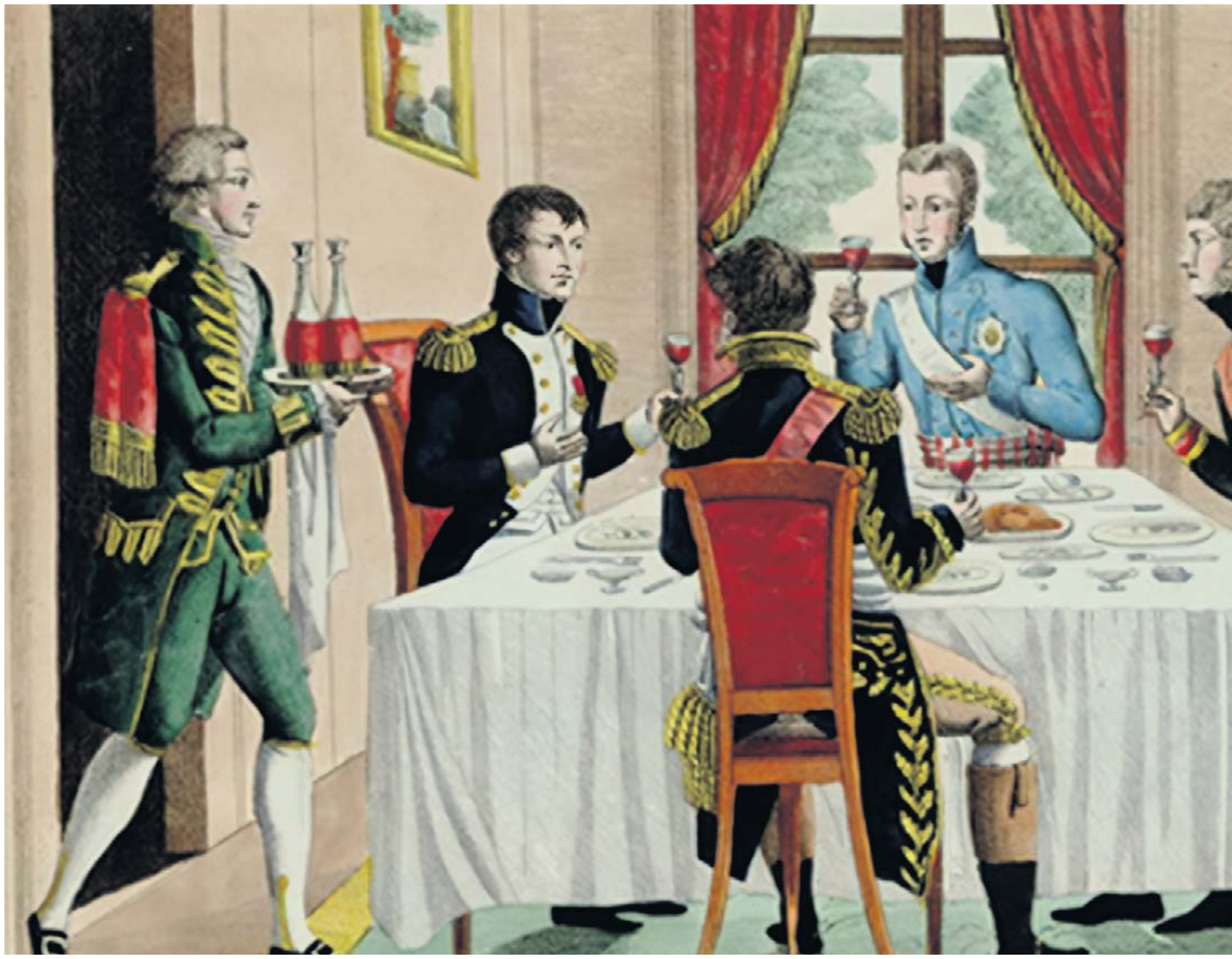

JAK KAŻDY TYRAN TAKŻE NAPOLEON DOCZEKAŁ SIĘ SWOICH MANIAKÓW

Remanenty cesarskie: co zostało do dziś po Napoleonie Bonaparte?

Ciąg dalszy ze str. 9

Napoleon Bonaparte pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek. Oto kilkanaście z nich:

Szkielet Marengo

Doczesne szczątki ukochanego konia Napoleona to jeden z cenniejszych eksponatów w National Army Museum w Londynie. Anglicy pałają dziwną fascynacją do resztek wierzchowca, który towarzyszył Cesarzowi podczas wielu bitew - to właśnie na nim Napoleon przekracza Alpy w scenie znanej z obrazu Davida. Marengo skończył swój wojenny żywot pod Waterloo, a potem dożywał w Anglii. Co ciekawe, dziś roszczą sobie doń pretensje także radni z irlandzkiej miejscowości Cork. Argumentują, że koń mógł zostać sprzedany na znanym targu koni Cahirmee w Buttevant, powinien wrócić do Irlandii i być prezentowany jako najważniejszy eksponat w tamtejszym muzeum.

Cesarski bikorn

Legendarne nakrycie głowy Napoleona tułało się po świecie, aż w 2014 r. kupił je w podparyskim Fontainebleau tajemniczy kolekcjoner z Korei Południowej za - bagatela - 1 mln 884 tys. euro. Cesarskie nakrycie głowy, uszyte w firmie Poupard, było najczęściej używanym z 19 zachowanych charakterystycznych „pierogów", które znajdowały się w cesarskiej garderobie. Prócz kapelusza zlicytowano także gustowny szal z czerwonej tkaniny madras, którym chronił głowę podczas pobytu na Wyspie św. Heleny, a także batystową koszulę, którą nosił na wygnaniu.

Ulubione wino

Cesarz zwykł pić na co dzień Chambertina, jeden zaledwie rodzaj czerwonego burgunda z Chambertin, który zawsze spożywał w tej samej ilości rozcieńczając wodą. To właśnie wino oraz sposób jego spożycia polecić mu mieli słynny lekarz Jean-Nicolas Corvisart oraz chemik Claude-Louis Berthollet. Dziś marka korzysta z napoleońskiej legendy, posiada status AOC i uprawiane jest na powierzchni blisko 434 ha w gminie Gevrey-Chambertin oraz Brochon, położonych w północnej części podokręgu Côte de Nuits. Uwaga: wbrew legendzie Napoleon nie przepadał za szampanem (patrz: Oranżeria w Paryżu).

Kufer z Korsyki

Na strychu starego domu w górach w północnej części Korsyki, czyli tam, gdzie przyszły cesarz Francuzów przyszedł na świat, odkryto w 2014 r. podniszczony drewniany kufer. Były w nim pamiątki z czasów zesłania cesarza Francji na Wyspę św. Heleny, które przywiózł na Korsykę jego wierny sługa i po których później ślad zaginął. Wśród unikatowych eksponatów znajduje się m.in. laska z kości słoniowej, z którą Napoleon Bonaparte przechadzał się po wyspie, oraz kosmyk jego kasztanowych włosów. Pukiel, przebadany w różnych laboratoriach, potwierdzały podwyższone, nawet 65-krotne stężenia arsenu, co wedle wielu badaczy sugeruje, że Cesarz został otruty.

Paryska Oranżeria

Napoleon nie przepadał za szampanem, ale czasem go popijał. „Jeśli wygrywasz bi-

eprasa.pl c791083149

Cesarz nie był smakoszem, ale miał swoje słabostki, jak np. boudin à la Richelieu, rodzaj kiszki z jabłkiem i cynamonem

twę, to zasługujesz na szampana, jeśli przegrywasz, zwyczajnie go potrzebujesz" – mawiał. Jean-Rémy Moët, słynny wytwórca szampana, kupił Napoleonowi dwa okazałe pawilony w Paryżu, zwane dziś Oranżerią (Le Trianon) i szczodrze wyposażył w wytworzone przez siebie alkohole. Napoleon i Józefina mieszkali w Oranżerii kilkakrotnie, traktując ją jako miejsce romantycznych schadzek, a będąca perłą ówczesnej architektury budowla stała się miejscem inspirującym także kolejne pokolenia. Był tu m.in. w 1858 r. Ryszard Wagner i – jak wspominał – pobyt skłonił go do napisania „Tristana i Izoldy".

„Clisson et Eugénie"

Prócz wszystkich swoich pasji Cesarz parał się również pisarstwem, a właściwie nowelistyką. Jego dziełko „Clisson et Eugénie" zostało napisane w 1795 r., kiedy Napoleon był jeszcze na początku swojej kariery wojskowej. Bohaterem jest Clisson, młody francuski oficer, który zmęczony wojaczką decyduje się opuścić posterunek i udać do łaźni. Tam poznaje dwie młode kobiety. Jedną z nich jest Eugenia. Ponoć historia oparta została na doświadczeniach młodego Napoleona, a konkretnie na jego romansie z Eugénie Bernardine Clary, przyszłą żoną Karola XIV Jana, króla Szwecji i Norwegii. „Clisson i Eugenia" składa się z zaledwie dwudziestu kilku stron, fabuła płynie szybko i jak na francuskie romanse, jest mało pikantna. Najdłuższy, 13-stronicowy fragment znajdował się w kolekcji bibliofila, hr. Tytusa Działyńskiego, a obecnie przechowywany jest w Bibliotece Kórnickiej.

Mechabiurko

Tzw. biurko mechaniczne z Compiègne, wykonane przez Françoisa-Honore Jacoba Desmaltera, a zaprojektowane ponoć przez samego Napoleona, to mebel z automatycznie cofającym się górnym blatem. Cesarz wynalazca zamawiał do swoich pałaców całe serie tego modelu, które różniły się między sobą jedynie ornamentami bądź obrysem nóg. Do kompletu jest zielony fotel gondolowy, przypominający bardziej tron niż siedzisko do pracy. Na tym właśnie meblu, z charakterystycznym wysokim oparciem i równie obszerną tapicerką, cesarz siedział podczas audiencji w swoim gabinecie.

Empire

Autorski styl zapoczątkowany przez Napoleona miał gloryfikować potęgę cesarstwa i wielkość imperatora. Stąd też wśród odwołań antycznych, sięgających cesarstwa rzymskiego, tak silnie wyróżniają się inicjał „N" otoczony wieńcem laurowym oraz orły cesarskie. Starożytny rodowód mają również sfinksy czy gryfy, znamienne dla stylu cesarstwa jako wyraz egiptomanii, która zdominowała nurt po wyprawie władcy do Egiptu. Pszczoły na cesarskich tapicerkach mebli bądź wzorach pokrywających ceramikę, są z kolei symbolem pracowitości i boskości. Powtarzający się w sztuce empire'u motyw łabędzia odzwierciedla z kolei zamiłowania cesarzowej Józefiny, która wyjątkowo lubiła te ptaki i pragnęła otaczać się luksusowymi przedmiotami z ich wizerunkiem. Sztuka empire'u błyskawicznie znalazła uznanie w całej Europie, od Paryża po Petersburg.

Kolumna Vendôme

Stojąca w I Dzielnicy Paryża Kolumna Vendôme to oficjalnie Kolumna Wielkiej Armii. Inspiracją dla niej była antyczna Kolumna Trajana, stojąca na rzymskim Forum dla upamiętnienia zwycięstw cesarza nad Dakami. Jej paryska odpowiedniczka w całości odlana jest z brązu, jedynie do budowy bazy wykorzystano porfir. Wznosi się na wysokość 44 m, mając 3 m w obwodzie. Jej elementy dekoracyjne odlano ze zdobytych na Rosjanach i Austriakach armat w bitwie pod Austerlitz. Już w czasach II Cesarstwa umieszczono tam posąg Cesarza.

W 2025 R. RZEKOMA SZABLA NALEŻĄCA DO NAPOLEONA BONAPARTE ZOSTAŁA SPRZEDANA NA AUKCJI W PARYŻU ZA REKORDOWE 4,6 MLN EURO

Wizerunki

Cesarz uwielbiał się portretować. Jego najsłynniejszy wizerunek to płótno Françoisa Pascala Simona Gérarda „Napoleon I w stroju koronacyjnym", wystawione w Château de Fontainebleau. Obraz powstał w 1805 r., jest niewielki jak na gust epoki – ma wymiary 225x147 cm, ale wedle historyków sztuki był ulubionym przez Napoleona. Lubił też swój skromniejszy, tzw. gabinetowy portret pędzla Jacquesa-Louisa Davida z 1812 r. Widać na nim zegar wskazujący nocną porę, o której Pierwszy Obywatel Imperium przykładnie pracuje dla dobra rodaków. Co ciekawe, efektowny obraz „Napoleon przekraczający Przełęcz Świętego Bernarda w 1800 roku", namalowany przez Davida w 1801 r. i seryjnie kopiowany, Cesarza nie pociągał.

Grób Cesarza

Miejsce ostatniego spoczynku Napoleona to monumentalny Kościół Inwalidów, wzniesiony w 1706 r. przez Jules'a Hardouin-Mansarta na polecenie Ludwika XIV. Zmarły w 1821 r. Cesarz spoczął w sarkofagu, jego ciało zostało zabalsamowane i zamknięte w sześciu trumnach (jedna z cyny, druga z mahoniu, trzecia i czwarta z ołowiu, piąta z hebanu, a ostatnia wyrzeźbiona z fińskiego czerwonego porfiru). Ceremonia pogrzebowa odbyła się dopiero 2 kwietnia 1861 r., gdyż dopiero wtedy krypta i sarkofag były gotowe. Epitafium Napoleona mówi: „Niech śpi pod tą kopułą, to hełm na głowę giganta".

Zamek do włosów

Cesarz znany był ze swoich idiosynkrazji związanych z fizycznością. Niebywałą wagę przywiązywał m.in. do pielęgnacji owłosienia. Pozostały po nim zamek do włosów, skomplikowane cacko z epoki, sprzedano w 1996 r. na aukcji w Londynie za 3680 funtów. Zamek do włosów pogromcy Napoleona – księcia Wellingtona poszedł zaledwie za 598 funtów. Tu niewielkie polonicum: napoleoński włos długości 50 mm jest największą atrakcją prywatnego Muzeum Wojsk Napoleońskich, które mieści się w XVIII-wiecznym dworze w Witaszycach w Wielkopolsce.

Dwa pistolety

W lipcu 2024 r. na aukcji we Francji sprzedano dwa pistolety Napoleona za oszałamiające 1,69 mln euro. Domy aukcyjne Osenat i Rossini nie ujawniły tożsamości nabywcy, ale zapewniły, że cenne artefakty nie opuszczą Francji. Pistolety są bogato zdobione i inkrustowane złotem oraz srebrem. Przedstawiają wygrawerowany wizerunek Napoleona. W 1814 r., po klęsce kampanii moskiewskiej i przejęciu Paryża, francuski przywódca abdykował. Był na tyle przygnębiony, że z pomocą tej broni chciał zakończyć swoje życie. Zamiast tego zażył truciznę, ale zwymiotował i przeżył. Pistolety oddał swojemu giermkowi, aby podziękować mu za lojalność.

Longwood House

Napoleon na zesłaniu mieszkał i zmarł w tzw. Longwood House na Wyspie św. Heleny. Tam przyjmował też rzadkich gości. Longwood nie było zaopatrzone w wodę bieżącą, przez ściany letniego domu często przeciskał się wiatr, a żyjące w posiadłości szczury, według wspomnień mieszkańców, często buszowały po domu, nie przejmując się obecnością ludzi. Po śmierci Cesarza pochowano go w tzw. Dolinie Geranium w grobie pozbawionym wszelkich inskrypcji – brytyjski gubernator Hudson Lowe nie zgodził się na płytę nagrobną z napisem „Napoleon". W ciągu ostatnich lat Longwood House został gruntownie wyremontowany przez Anglików i udostępniony turystom.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP

Śmierć zawitała do sennych Skibówek blisko 90 lat temu, w listopadzie 1937 r.

Uduszenie pierzyną: zbrodnia w przedwojennym Zakopanem

Przed wojną Skibówki pod Zakopanem były spokojnym przysiółkiem, stanowiącym zachodnią część miasta i zdominowanym przez tradycyjną, drewnianą zabudowę góralską. Obszar ten, podobnie jak pobliskie Kościeliska, zachowywał charakter wiejski, funkcjonując przede wszystkim jako ważny szlak komunikacyjny.

Ale i tam zdarzały się kryminalia. 10 listopada 1937 r. „Ilustrowany Kuryer Codzienny", w artykule „Morderstwo rabunkowe w Zakopanem" doniósł o przerażających zdarzeniach, które się rozegrały właśnie w Skibówkach.

„Na peryferjach"

„Nasz zakopiański korespondent – czytamy – donosi: w nocy na 8 bm. dokonano na peryferjach Zakopanego morderstwa w celach rabunkowych.
Zamordowana została Katarzyna Młynarczykowa, 78-letnia góralka, mieszkająca samotnie w swojem domostwie na Skibówkach pod lasem. Pierwszy ślad morderstwa odkryła jedna z góralek, która przyszła do Młynarczykowej po mleko.
Zastawszy domostwo zamknięte i gdy mimo dobijania nikt nie odpowiadał, góralka weszła przez jedno z otwartych okien do wnętrza izby, gdzie na łóżku leżała przykryta Młynarczykowa n ie dająca znaków życia".

Szukali gotówki

Dalej korespondent precyzował: „Staruszka miała na głowie zarzuconą chustkę, związaną pod szyją, skrępowane ręce i nogi powrozem, skręconym ze szmat. Przekonawszy się, że staruszka nie żyje, góralka zawiadomiła o tem sąsiadów i policję. Na miejsce mordu przybyli przedstawiciele komisarjatu policji z Zakopanego, z kom. Trepką, przeprowadzając energiczne dochodzenia. Z ramienia sądu grodzkiego w Zakopanem przybył sędzia Dziwiński.

Młynarczykowa była wdową i mieszkała sama w kilkuizbowym domu, który wynajmowała w czasie sezonu letnikom. Wszystkie pokoje i izba, w której leżała Młynarczykowa, były splądrowane, a z szaf powyrzucano garderobę i inne rzeczy.

Sprawca względnie sprawcy poszukiwali widocznie gotówki. Z rzeczy z garderoby nic nie zginęło, również i pieniędzy staruszka nie miała. Miała tylko zginąć książeczka PKO na drobne oszczędności. Prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną śmierci Młynarczykowej było uduszenia pierzyną".

Fatalna pierzyna

Tylko nieco inaczej sprawę podawała krakowska „Rola" z 21 listopada 1937 r., w tekście zatytułowanym „Zamordowano 78-letnią staruszkę w Zakopanem".

„Onegdaj w nocy dokonano na Skibówkach w Zakopanem, napadu rabunkowego – połączonego z morderstwem na samotnie zamieszkałej 78-letniej Katarzynie Młynarczykowej. Nieznani na razie sprawcy po skrępowaniu rąk i nóg staruszce owinęli jej głowę chustką i przydusili głowę pościelą, po czym dokonali rabunku. Co było łupem napastników, do tej pory nie stwierdzono. Ofiarę napadu znaleziono na drugi dzień już nieżywą".

opr. pisk

eprasa.pl c791083149

Głos Wielkopolski
Czwartek, 18.06.2026

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki

Co oznacza ten hibiskus?
W pobliżu sopockiej Opery Leśnej zostają odnalezione zwłoki młodej kobiety z zabytkową monetą zaciśniętą w dłoni. Ofiara jest naga, a niedaleko ciała policjanci znajdują jej dokumenty, starannie złożone ubranie i kwiat hibiskusa.
Małgorzata Oliwia Sobczak, „Fiolet", z serii „Kolory zła", wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 56,99 zł

Przyszłość? Będzie taka sama
Rok 2132. Świat, który znamy, przestał istnieć, a na gruzach dawnej cywilizacji powstała nowa, brutalna rzeczywistość pozbawiona technologii i prądu. W sercu tej postapokaliptycznej Polski, rządzonej twardą ręką przez Wielkiego Premiera, żyją dwaj bracia Miura i Zara.
Izabela Maeng , „Miura" t. 2, wyd. Blue Bird, Warszawa 2026, cena 69,99 zł

Mroki, które czają się wszędzie
Przedwojenny Wałbrzych. Młody psychiatra Herbert Anwaldt zaczyna pracę wśród syfilityków w szpitalu górniczym. U boku pięknej Friedy Bernhaus doskonali sztukę medyczną i… miłosną. Tymczasem z książęcej kopalni uciekają niebezpieczne więźniarki.
Marek Krajewski, „Droga krwi", wyd. Znak, Kraków 2026, cena

Pocałunek na pożegnanie
Frankie Elkin specjalizuje się w sprawach zagadkowych i niewyjaśnionych zaginięć. Przemierza Stany Zjednoczone i wkracza do akcji, kiedy rodzina i policja tracą już nadzieję, a media zainteresowanie sprawą. Jednak ta historia wydaje się wyjątkowo dziwna…
Lisa Gardner, „Pocałunek na pożegnanie", wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

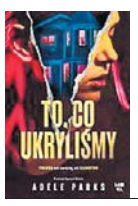

Sprytna Kylie. Ale czy na pewno?
Kylie Gillingham znika bez śladu. Zostawia po sobie chaos i pytania, na które nikt nie jest gotowy. Okazuje się, że prowadziła podwójne życie – była żoną dwóch mężczyzn, którzy nie mieli pojęcia o swoim istnieniu. Obaj są zdruzgotani i obaj stają się podejrzani.
Adele Parks, „To, co ukryliśmy", wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,909 zł

Artefakty nigdy nie giną bez śladu
Marta, doktorantka archeologii, potajemnie wynosi z muzeum w Elblągu gocką bransoletę. Wkrótce potem policja znajduje na brzegu Wisły jej nagie ciało pokryte nordyckimi runami. Okazuje się też, że nie ona jedyna padła ofiarą tajemniczego rytuału.
W.P. Rdzanek, „Artefakt", wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,90 zł

Gdy lew krąży wokół ludzi, szukając, kogo by pożreć…

Ta książka to nie tylko podróż do serca Kalifornii, ale przede wszystkim w głąb uniwersalnych prawd o człowieku, które rezonują z nami do dziś.

JOHN STEINBECK (1902-1968)

Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury z 1962 r. Opowiadania „Długa dolina" i „Jasny płomień" przenoszą nas do malowniczej doliny Salinas, gdzie mieszkańcy zmagają się z trudami codzienności.

„Płócienne ściany namiotu, w którym mieściła się garderoba, były pokryte brunatnymi zaciekami po wodzie, zielonymi plamami po trawie i szarymi smugami pleśni, między którymi prześwitywały słoneczne refleksy. Rżysko jęczmienne sterczało wokół kępkami, spomiędzy których wyzierała czarna gliniasta ziemia. W pobliżu jednej z płóciennych ścian stał duży, wysłużony kufer okuty zaśniedziałym mosiądzem; podniesione wieko ukazywało lustro zajmujące całą jego powierzchnię od spodu.

Joe Saul siedział przed tym kufrem na składanym płóciennym krześle. Był nagi do pasa, ale miał na sobie dół od trykotu i kapcie. Nakładał żółty puder na twarz i malował oczy czarną kredką - niezbyt starannie.

Był to mężczyzna w średnim wieku, szczupły i umięśniony. Miał mocno zaciśnięte szczęki i napięte ścięgna na szyi. Jego ramiona były białe, z niebieskimi żyłami, a długie mięśnie świadczyły o tym, że wykorzystywał je raczej do trzymania się i zwisania z trapezu niż do dźwigania ciężarów. Miał białe dłonie, łopatkowato zakończone palce i skórę na nich zrogowaciałą od liny i drążka.

Skóra na twarzy Joe Saula była szorstka i lekko ospowata; oczy wydawały się duże, ciemne i błyszczące w podkreślonych kredką konturach. Skończył nakładać charakteryzację, wyjął z kufra małą buteleczkę ciemnej farby, nalał nieco na pędzelek i wtarł w gęste, siwiejące włosy, szczególnie w okolicy skroni. Następnie starannie zapakował puder i buteleczki z powrotem do kufra, naciągnął górę od trykotu i zapiął płócienny pasek w talii.

Powyżej paska odznaczało się jedynie niewielkie wybrzuszenie. Odchylił się do tyłu na krześle i wygiął dłonie tak, że cienkie mięśnie jego przedramion drgnęły.

Z zewnątrz dochodziły odgłosy przygotowań do widowiska - okrzyki naganiaczy, dźwięki organów i cichy walc karuzeli, a w tle gwar zbierających się widzów. Bliżej słychać było

ryczenie lwów i trąbienie słoni, chrząkanie i kwiki świń oraz rozdrażnione parskanie koni na tle mosiężnego zawodzenia cyrkowego puzonu.

Joe Saul wygiął dłonie i popatrzył na nie. Zza klapy namiotu dobiegły trzy krótkie gwizdnięcia zastępujące pukanie.

- Wejdź - powiedział Joe Saul, a Przyjaciel Ed uniósł klapę namiotu. Przyjaciel Ed był szerszy, wyższy i cięższy od Joe Saula, wolniej się poruszał i mówił. Był ubrany i ucharakteryzowany, miał na sobie obszerny kostium klauna z falbanami przy szyi, nadgarstkach i kostkach, biały kombinezon w duże czerwone kropki i buty długie i wygięte jak klepki beczki. Na pobielonej twarzy widniały czerwony gumowy nos, smutne czarne usta i czarne linie nad powiekami.

Wysoko na czole namalował sobie dwie odwrócone litery „V" na znak zdziwienia. Naniósł na twarz minę zaskoczenia i konsternacji. Nie zmieniły się tylko jego włosy, gęste i ciemne, oraz dłonie. Przyniósł łysinę z jaskraworudą grzywką i wielkie sztuczne dłonie, ale ich nie założył.

Joe Saul zamknął pokrywę kufra, żeby zrobić miejsce do siedzenia, a Przyjaciel Ed odłożył perukę i sztuczne dłonie, przycupnął na krawędzi i zaczął delikatnie kołysać wielką, wiotką stopą klauna.

- Gdzie Mordeen? - zapytał.

- Pilnuje dziecka pani Malloy - odparł Joe Saul. - Pani Malloy poszła na pocztę, żeby wysłać pieniądze przekazem do swojego syna Toma - dodał monotonnym głosem. - Jej syn Tom, „mój syn Tom". On studiuje, rozumiesz. - Joe Saul usiadł prosto. - Bez wątpienia nie pierwszy raz ci to mówię, Przyjacielu Edzie, ale pani Malloy ma syna Toma, który jest na studiach i ma dopiero dziewiętnaście lat. Słyszałeś o tym, Przyjacielu Edzie? Słyszałeś o tym dwadzieścia tysięcy razy?

Przyjaciel Ed otworzył czarne usta, odsłaniając czerwone wargi i drobne białe zęby.

- Nie przeklinaj go, Joe Saulu - powiedział. - Ani jej.

- A kto tu przeklina? - Joe Saul odchylił się do tyłu i zaczął zaciskać dłonie na kolanach. - Miła z niej kobieta - stwierdził. - I pewnie jak masz syna Toma na studiach, to trochę ci się w głowie przewraca, ale ja bym jej nie przeklinał. Cieszę się razem z nią. Miła z niej kobieta.

- Posłuchaj no, Joe Saulu, strasznie jesteś nerwowy.

- Nie.

Przyjaciel Ed zerknął na jego zaciskane raz po raz dłonie.

- To jakiś nowy zwyczaj. Widać po tym, żeś nerwowy.

Przestał kołysać nogą.

Joe Saul spojrzał na swoje ręce.

- Sam nie wiedziałem, że to robię - odparł. - Ale masz rację, Przyjacielu Edzie. Coś mnie gryzie. Jakby mnie coś podgryzało pod skórą.

- Widzę, skąd to się bierze, Joe Saulu. Nic a nic mnie to nie dziwi, może poza tym, że przyszło tak późno. Bardzo późno… Zastanawiam się, dlaczego tak późno. To już będzie trzy lata, jak umarła Cathy. Mocno się trzymałeś po śmierci żony. Nie byłeś wtedy nerwowy. I osiem miesięcy temu Kuzyn Will nie trafił w siatkę. Wtedy nie byłeś nerwowy. Victor to dobry partner, prawda? Tak powiedziałeś. I to nie pierwszy raz w historii rodu jakiś Saul nie trafił w siatkę. Co się z tobą dzieje, Joe Saulu? Wszystko dookoła aż buzuje, jak chmura komarów w upalny wieczór.

Joe Saul rozprostował dłonie, spojrzał na nie, a potem złączył je, zacisnął i unieruchomił.

- Victor jest w porządku - stwierdził. - Może nawet lepszy niż Kuzyn Will. To kwestia przyzwyczajenia. Z Kuzynem Willem miałem jeden rytm. Znałem jego puls i oddech. Kuzyn Will to była moja krew i mój byt; obaj stanowiliśmy produkt tysiącletniej historii, produkt końcowy. O Victorze muszę myśleć, muszę myśleć o tym, co zrobi. Kuzyna Willa czułem każdym nerwem. Możliwe, że w końcu się do Victora przyzwyczaję, ale on jest obcy. Jego krew to nie moja krew. On nie ma w niej dziedzictwa.

Przed namiotem orkiestra zaczęła grać uwerturę, szybko i energicznie.

- Mordeen jest gotowa, Joe Saulu?

- Jasne. Inaczej by nie poszła. - Mimo woli znów zacisnął dłonie, a Przyjaciel Ed to zauważył.

- To przez te twoje nerwy? Widziałem już takie przypadki. Boisz się o swoje ręce? Znałem kiedyś człowieka, który tracił wzrok i wszędzie szukał kolorów, patrzył na nie i patrzył, żeby zapamiętać. Bał się, że kiedy oślepnie, zapomni, jak wygląda kolor. Ręce ci doskwierają?

- Nie wydaje mi się. Dlaczego? Przecież jeszcze nigdy się nie ześlizgnęły ani nie straciły chwytu.

Przyjaciel Ed pochylił się i dotknął ramienia Joe Saula.

- Czy mam przyjacielskie prawo zadać ci pytanie, Joe Saulu?

- Zawsze.

- Czy masz jakieś problemy z Mordeen?

- Nie, o nie!

- Na pewno?

- Na pewno.

- To wspaniała dziewczyna, Joe Saulu, wspaniała żona. Pamiętaj o tym. Jest młoda, ale bardzo dobra. Nigdy w to nie wątp. Zaprawdę, trudno o lepszą. Nie porównuj jej ze swoją Cathy, jest inna, ale równie dobra, urocza i szczera.

- Wiem.

- A w ogóle to przyszedłem tu coś ci powiedzieć. Urządzam małe przyjęcie urodzinowe dla bliźniaków. Miały być same dzieciaki, ale poprosili, żebyś przyszedł z Mordeen. Wpadniecie i przyniesiecie im po jakimś drobnym upominku?

- Naprawdę poprosili, żebym przyszedł?

- Tak… A czy możesz przestać ruszać tymi cholernymi rękami?

Joe Saul zerwał się z miejsca, jego kapcie zaszeleściły na rżysku. Chodził tam i z powrotem, trzymając ręce przed sobą, by okiełznać ich niepohamowaną ruchliwość. Zagryzł dolną wargę.

Przyjaciel Ed przemówił cicho:

- Jeśli mi pozwolisz, ulżę ci trochę w tym, co cię tak gryzie. Podtrzymywałem cię, gdy płakałeś po śmierci Cathy. Wyniosłem Kuzyna Willa z areny i świadkowałem ci, jak brałeś ślub z Mordeen. Chyba wiem, co ci dolega, ale ty musisz to powiedzieć pierwszy, Joe Saulu.

Nerwowe kroki ustały.

- Coś długo jej schodzi z tym przekazem - powiedział Joe Saul. - Wydaje mi się, że naprawdę wiesz. Myślę, że twoje bliźniaki też wiedzą. Zastanawiam się… czy Mordeen wie.

- Powiedz to więc, dla spokoju ducha i rąk. Może istnieje jakieś rozwiązanie.

Joe Saul westchnął.

(…)".

John Steinbeck, „Długa dolina. Jasny płomień", wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 59,99 zł

eprasa.pl c791083149

W Milejczycach dzieją się cuda

Martyna Jurkowska
Martyna.Jurkowska@polskapress.pl

Niewielkie Milejczyce w powiecie siemiatyckim nawiedzane są przez pątników z całej Polski. Słynący łaskami obraz Najświętszego Serca Dobrego Pasterza przyciąga szukających uzdrowienia z choroby, pomocy w trudnych sytuacjach czy nawróceń. Do parafialnej księgi cudów wciąż zgłaszane są nowe świadectwa

FOT. DIECEZJA DROHICZYŃSKA

Kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach już w ten piątek zostanie podniesiony do rangi diecezjalnego sanktuarium

Obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa w Milejczycach powstał na przełomie XVII i XVIII wieku

FOT. DIECEZJA DROHICZYŃSKA

Przez trzy tygodnie modliłem się o dar poczęcia dla swoich znajomych: Marty i Przemka. Po jakimś czasie przyszła do mnie ich mama ze łzami w oczach z informacją, że Marta jest w ciąży. Siedem lat się starali, lekarze im mówili, że nie mogą mieć dzieci... Były też takie chwile, że o godzinie 12 w nocy odprawiałem msze święte i po nich była łaska. Kiedyś pół godziny po powrocie z takiej Eucharystii miałem telefon, że Blanka - dziewczynka leżąca w inkubatorze z zapaleniem płuc, o której lekarze mówili, że nie przeżyje trzech godzin, jest już na rękach matki, zdrowa. To są naprawdę niesamowite świadectwa - mówi ks. Jarosław Rosłon, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach.

To jedne z wielu świadectw cudów i uzdrowień, do których dochodzi w Milejczycach. W niewielkim, drewnianym kościółku niemal każdego dnia dzieją się cuda. Opowiadał o nich podczas konferencji naukowej - związanej z łaskami słynącym obrazem Serca Pana Jezusa w Milejczycach, która odbyła się w Wyższym Seminarium Duchownym w Drohiczynie - właśnie proboszcz ks. Jarosław Rosłon.

Świadectwa cudów w parafialnej księdze

- W listopadzie byłem w Stanach Zjednoczonych. Głosiłem tam Serce Jezusa, rozdawałem obrazki. Po powrocie do Milejczyc zadzwoniła do mnie pani Ewa, którą poznałem podczas tego pobytu. I ona mi powiedziała: „Proszę księdza, ten obraz jest niesamowity". I opowiedziała mi historię 50-letniego Patryka, który przebywał wówczas w hospicjum i bardzo cierpiał, był umierający. On był Włochem, całe życie we włoskiej mafii. Ewa dała mu obrazek z Milejczyc i opowiedziała mu o nim. I ten Patryk rozpłakał się wtedy jak dziecko i poprosił o kapłana, a ostatni raz u spowiedzi był przed I Komunią Świętą, czterdzieści lat żył bez Boga. I kiedy następnego dnia odwiedził go kapłan, Patryk zaczął zdrowieć. Wcześniej był sparaliżowany, karmiony sondą, a nagle zaczął samodzielnie jeść, wziął prysznic... Lekarze byli w szoku - opowiada proboszcz.

Po trzech tygodniach Patryk odszedł. Ale, jak podkreśla ks. Jarosław Rosłon, w godności, bo można sobie tylko wyobrazić jak wyglądało jego grzeszne życie w mafii.

- To naprawdę niesamowite, jak serce Jezusa działa na ludzi. Po tym jednym przykładzie, po tym świadectwie, w Nowym Jorku i okolicach trwa peregrynacja 30 obrazów i zapisy są już na kolejny rok. Taki jest głód Serca Bożego - opowiada proboszcz.

Historie łask, uzdrowień z choroby, pomocy w trudnych sytuacjach, uzdrowień duchowych, nawróceń, szczególnych doświadczeń obecności Boga - do parafialnej księgi cudów w Milejczycach ciągle zgłaszane są nowe świadectwa. Tylko w ciągu ostatnich trzech lat przybyło ich ponad trzydzieści.

- O parafii w Milejczycach dowiedzieliśmy się od nauczycielki w Warszawie. Wiedząc, że jesteśmy wierzący, opowiedziała nam o tym miejscu - pisze w jednym ze świadectw, które można znaleźć na stronie parafii, pani Natalia.

W niedzielę 3 maja br. przyjechała do Milejczyc z córkami: 9-letnią Edytką i drugą 4-letnią. Edytka przestała słyszeć, jak miała 2,5 roczku, w wieku 6 lat odzyskała słuch. Od 4. roku życia ma stwierdzony autyzm.

- Kiedy tylko wysiadłam z auta, zaczęły mi lecieć łzy. Leciały mi przez cały pobyt, co było dla mnie niezwykłym przeżyciem i zjawiskiem, bo czułam tam błogi spokój. Tam czułam się jak w domu (...) Wierzę, że właśnie tam poczułam, ja i moja rodzina, prawdziwe połączenie z Niebem. Tak jakby ktoś oczyścił całe moje serce i umysł. Jakby przytulając mnie mówił: To, co przeszliście, było wam potrzebne, ale to już koniec - pisze pani Natalia.

Kult zawieszony na czterdzieści lat

Wiernych i pątników do Milejczyc przyciąga obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wizerunek ten pochodzi z przełomu XVII i XVIII wieku i był inspirowany malarstwem hiszpańskim. Obraz przedstawia Jezusa jako Dobrego Pasterza — niosącego na ramionach zmęczoną owcę, a w centralnym miejscu znajduje się czerwone serce w cierniach.

Niestety, pełna historia milejczyckiego wizerunku Jezusa jest trudna do ustalenia ze względu na fakt, że wiele historycznych dokumentów zaginęło bądź w ogóle nie są dostępne. Co ciekawe, ślady kultu Serca Jezusowego w Milejczycach były już obecne w ostatnich dekadach XVIII wieku. Żarliwy kult stał się między innymi przyczyną tego, że władze carskie zamknęły parafię rzymskokatolicką, a kościół został zamieniony na cerkiew prawosławną.

- Prawdopodobnie to było przyczyną, że w 1868 roku parafia została zlikwidowana i zamieniona na cerkiew - mówi ks. dr Zenon Czumaj, dyrektor Muzeum i Archiwum Diecezjalnego w Drohiczynie. - Pojawił się jednak problem, bo w przepisach liturgicznych cerkwi prawosławnej nie wolno przedstawiać Serca Jezusowego, zostało ono więc zakryte. Są różne przekazy ustne, że chusta zakrywająca Serce Jezusa i całą postać była założona właśnie po to, żeby uchronić obraz przed całkowitym usunięciem ze świątyni. Niezasłonięte zostały tylko twarz Jezusa, twarz baranka i prawdopodobnie dłonie Zbawiciela. Ale jaka by nie była motywacja tego czynu, to faktem jest, że człowiek, który zasłonił Serce Jezusa - miał to być starosta czy jeden z możniejszych milejczyckich gospodarzy - w którymś momencie zaczął doznawać nieszczęść. Jego rodzina wymarła, on sam popadł w pijaństwo i stracił wzrok. Później odczytywał to jako karę za swój uczynek.

Do katolików - wiernych parafii w Milejczycach - świątynia wróciła w 1917 roku. Kościół z wizerunkiem Dobrego Pasterza był tłumnie nawiedzany zarówno przez katolików, jak i prawosławnych. Do tego stopnia, że przy parafii zbudowano ołtarz polowy, bo tylu wiernych przybywało tutaj na modlitwy. Trwało to aż do lat 70. XX wieku. Wtedy wszystko się zmieniło.

- Władze komunistyczne zaczęły siać intrygi, chciano skłócić miejscową społeczność i zaczęto puszczać pogłoski, że obraz będzie przeniesiony z kościoła do cerkwi. Do głosu doszły emocje i żeby niepotrzebnie nie wprowadzać atmosfery wojny wśród lokalnej społeczności, wyciszono niejako kult. I w efekcie na jakieś czterdzieści lat ten kult przycichł - mówi ks. dr Zenon Czumaj.

Odrodził się dopiero kilka lat temu, gdy w 2019 roku obraz wrócił z renowacji. To wtedy, kilka dni po jego powrocie do świątyni, ks. Zenon Czumaj odnalazł archiwalne zapisy świadczące o dawnym kulcie obrazu i łaskach otrzymywanych za jego pośrednictwem. Od tego momentu parafianie i pielgrzymi zaczęli jeszcze intensywniej modlić się przed wizerunkiem Serca Jezusowego.

Oficjalne potwierdzenie

Potwierdzeniem tego kultu będą zaplanowane na piątek uroczystości w Milejczycach związane z ustanowieniem Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza. Podniesienie kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach do rangi diecezjalnego sanktuarium będzie oficjalnym potwierdzeniem szczególnego znaczenia tego miejsca w życiu duchowym diecezji. To wyjątkowe wydarzenie będzie dniem wspólnej modlitwy, wdzięczności i pielgrzymowania do miejsca, w którym od wielu lat rozwija się kult.

Uroczystości rozpoczną się w piątek o godzinie 17 czuwaniem modlitewnym. O godzinie 17.40 ks. dr Zenon Czumaj wygłosi prelekcję pt. „Dzieje kultu Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach". Na godzinę 18 zaplanowana jest uroczysta msza św. pod przewodnictwem biskupa drohiczyńskiego Piotra Sawczuka. Rozpocznie ją odczytanie dekretu ustanowienia Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w świątyni, a następnie przejście procesyjne na plac celebry przy sanktuarium.

Po zakończeniu uroczystości będzie możliwość indywidualnego odwiedzenia sanktuarium oraz osobistej modlitwy. Uroczystości będą transmitowane na żywo przez Telewizję Trwam, dzięki czemu duchowo będą mogli włączyć się także ci, którzy nie będą mogli osobiście przybyć do Milejczyc.

- Kiedy słyszę, że Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach wyrasta ze zdrowej tradycji Kościoła, biblijnej i liturgicznej, to upewniam się, że nie powinno nam grozić nic złego, że nie pójdziemy w jakimś wątpliwym kierunku - podkreślał biskup drohiczyński Piotr Sawczuk.

TO NIESAMOWITE, JAK SERCE JEZUSA DZIAŁA NA LUDZI. W NOWYM JORKU I OKOLICACH TRWA PEREGRYNACJA 30 OBRAZÓW I ZAPISY SĄ JUŻ NA KOLEJNY ROK. TAKI JEST GŁÓD SERCA BOŻEGO

eprasa.pl c791083149

DROBNE
Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143
Przez internet: ibo.polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742, e-mail: drobne@glos.com
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

AUTOREKLAMA
aktualne z całej Polski **przetargi**
nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011540491

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO

z dnia 15 czerwca 2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej: specustawą,

zawiadamiam,

że 8 czerwca 2026 r. została wydana decyzja nr 23/2026 (znak: IR-III.7820.112.2024.MD) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „Budowa nowego przebiegu drogi wojewódzkiej nr 473 Koło – Dąbie w m. Dąbie", której nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, bud. C, pok. 305 (tel.: 61 854 10 81, 61 854 13 07;
e-mail: mdokrzewski@poznan.uw.gov.pl, bjerzak@poznan.uw.gov.pl), w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa, piątek od 8:30 do 15:00; wtorek, czwartek od 12:00 do 15:00). Treść decyzji udostępniona została także w BIP WUW w Poznaniu pod adresem: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia / Obwieszczenia od 18 czerwca 2026 r. Po upływie 14 dni od dnia zamieszczenia obwieszczenia zostanie ono automatycznie przeniesione do zakładki Ogłoszenia / Obwieszczenia / Archiwum obwieszczeń / 2026.

Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia pozostałych stron o jej wydaniu. Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy i art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od **18 czerwca 2026 r.**, tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Wielkopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Ponadto, jeżeli wszystkie strony zrzekły się prawa do wniesienia odwołania, przedmiotowa decyzja podlega wykonaniu przed terminem do wniesienia odwołania.

REKLAMA 0011540467

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO

Z dnia 16 czerwca 2026 r.

Działając na podstawie art. 11a ust. 1, art. 11d ust. 5 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), oraz na podstawie art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.)

zawiadamiam

że na wniosek Pana Bartosza Prałata – Pełnomocnika Dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych działającego w imieniu Zarządu Powiatu w Poznaniu z dnia 24.03.2026 r. (data wpływu, uzupełniony w dniu 26.05.2026 r. i 28.05.2026 r. (data wpływu), zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na: budowie ścieżki pieszo-rowerowej przy drodze powiatowej nr 2407P, na odcinku od ul. Grzybowej w Mielnie do granicy z Gminą Swarzędz (znak sprawy: WD.6740.20.2026.EK).

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:
- przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano nr działek powstałych po podziale;
- pogrubionym drukiem zaznaczono działki niezbędne dla realizacji inwestycji.

Objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren:
Gmina Czerwonak
Jednostka ewidencyjna: 302104_2, Czerwonak
Obręb: 0008 Mielno
ark. 1, dz. o nr ewid.: **18/7**, **18/9, 12/2, 12/3, 12/4, 35, 23/6,** 3/17 (**3/40**, 3/39), 18/3 (**18/14**, 18/13), 18/8 (**18/16**, 18/15), 18/11 (**18/18**, 18/17), 23/3 (**23/8**, 23/7), 23/4 (**23/10**, 23/9), 23/5 (**23/12**, 23/11), 37/33 (**37/79**, 37/78), 37/77 (**37/83**, 37/82), 37/59 (**37/81**, 37/80), 22/6 (**22/8**, 22/7)

Objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi granice pasa drogowego drogi powiatowej nr 2434P:
Gmina Czerwonak
Jednostka ewidencyjna: 302104_2, Czerwonak
Obręb: 0008 Mielno
ark. 1, dz. o nr ewid.: **2/1,** 1/4 (1/5, **1/6**)

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona przebudowa innych dróg publicznych, w przypadku których **nie** następuje zmiana właściciela:
Gmina Czerwonak
Jednostka ewidencyjna: 302104_2, Czerwonak
Obręb: 0008 Mielno
ark. 1, dz. o nr ewid. **3/16, 1/1, 13, 18/5, 19, 23/1**

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zarządca drogi jest uprawniony do nieodpłatnego zajęcia terenu na czas realizacji inwestycji drogowej: tereny wód płynących i w przypadku których **nie** następuje zmiana właściciela:
Gmina Czerwonak
Jednostka ewidencyjna: 302104_2, Czerwonak
Obręb: 0008 Mielno
ark. 1, dz. o nr ewid. **21**

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej będzie zatwierdzać projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany i zatwierdzać podział nieruchomości.

Z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **18.06.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić Starostę Poznańskiego o każdej zmianie swojego adresu.

Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 407, tel. 61-8410-742), w godzinach pracy Urzędu.

Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.

Ewentualne wnioski, uwagi można składać w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu, pocztą tradycyjną bądź elektronicznie za pośrednictwem e-doręczeń do dnia **3.07.2026 r**.

REKLAMA 0011540206

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Wójt Gminy Przemęt
ogłasza

II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w obrębie wsi Przemęt, stanowiącej własność Gminy Przemęt, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KW PO1E/00049064/4 w Sądzie Rejonowym w Wolsztynie, oznaczonej w ewidencji gruntów działką:

Lp.	Oznaczenie działki	Powierzchnia	Cena wywoławcza brutto (w tym 23% VAT)	Wadium
1	**262/2**	**0,3496 ha**	**191.000,00 zł**	**19.100,00 zł**

Nieruchomość jest niezabudowana, nieużytkowana i nieuzbrojona. **Działka sklasyfikowana jest jako: nieużytek N o pow. 0,2026 ha oraz grunty orne RV o pow. 0,1470 ha (pierwotnie działka sklasyfikowana była jako K użytki kopalne).**

Przetarg na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Przemęt, ul. Jagiellońska 8, pok. nr 25 w dniu 31 lipca 2026 r. o godz. 12.00

Wadium należy wpłacić w PLN na konto Gminy Przemęt: BS Wschowa oddział w Przemęcie 15 8669 0001 0042 0000 2000 0098 w terminie do dnia 27.07.2026 r. Za termin wpłacenia wadium przyjmuje się dzień wpływu na wskazane konto.

Ogłoszenie o przetargu opublikowane zostało na stronie internetowej www.przemet.pl, stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.przemet.pl (menu przedmiotowe-gospodarka nieruchomościami) oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Przemęt, ul. Jagiellońska 8. Bliższe informacje można uzyskać w siedzibie tut. Urzędu, pok. nr 12 lub pod nr tel. 65 615 69 73.

REKLAMA 0010703171

POGOTOWIE

Wypadki	**999, 112**

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997**
Straż Pożarna	**998**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Gazowe	**992**
Pogotowie Wodno-Kananalizacyjne	**994**
Pogotowie Ciepłownicze	**993**

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców miasta
tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej
tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
tel. 19 445

Informacja PKP
tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia"
(czynny 24 godziny) **tel. 61 814 17 17**

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) **tel. 61 843 01 01**

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) **tel. 61 853 16 16**

MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115

eprasa.pl c791083149

FOT. ROBERT WOŹNIAK

0011540494

Jest granica bólu, po której przychodzi ukojenie.
Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych.

Pogrążeni w głębokim smutku i żałobie zawiadamiamy, że dnia 15 czerwca 2026 r. zakończył swe szlachetne, pełne miłości i dobroci życie nasz ukochany Mąż, Dziadek i Pradziadek

ś†p

Józef Makarewicz

lat 103

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 19 czerwca 2026 r. o godz. 11:30 na Cmentarzu Parafialnym Poznań - Górczyn.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011540916

Rozłąka jest naszym losem.
Spotkanie naszą nadzieją.
Pamięć o Tobie będzie żyła wiecznie.
Ciężko nam pogodzić się z Twoim odejściem.

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że dnia 15.06. 2026 r. odszedł nagle nasz ukochany Syn i ukochany Brat

ś†p

Tomek Schmidt

żył 56 lat

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w sobotę 20.06.2026 r. o godz. 10.00 w kościele pw. św. Mikołaja w Mosinie. Pogrzeb odbędzie się po mszy św. na miejscowym cmentarzu.

W smutku pogrążeni
Rodzice, Brat Przemo, Renata, Maciej, Iwona z Agatką

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Poznań, ul. Grunwaldzka 19,** czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00** tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- w zakładach pogrzebowych współpracujących z „Głosem Wielkopolskim"

www.nekrologi.net

0011540453

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci.

Naszej Koleżance

Renacie Banaś

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

ukochanego Tomasza

składają
Zarząd i pracownicy
spółki Poznańskie Inwestycje Miejskie sp. z o.o.

FOT. ROBERT WOŹNIAK

AUTOPROMOCJA

eprasa.pl c791083149

SPORT

www.sportowy24.pl

TURNIEJ ENEA POZNAŃ OPEN JUŻ BEZ POLAKÓW
Turniej tenisowy Enea Poznań Open, rozgrywany od poniedziałku na Golęcinie, powoli wkracza w decydującą fazę. Wczoraj z poznańskim challengerem pożegnał się ostatni Polak.
W II rundzie Maks Kaśnikowski przegrał z Brytyjczykiem polskiego pochodzenia, Janem Choinskim 4:6, 6:2, 3:6. Wcześniej z turnieju odpadli Alan Ważny, Tomasz Berkieta i Daniel Michalski. Poza Choińskim do ćwierćfinałów awansowali Niemiec Florian Broska, Włoch Michele Ribeca i Argentyńczyk, Facundo Acosta. **PAT**

FOT. ENEA POZNAŃ OPEN

PSŻ JEDZIE W RZESZOWIE
Wicelider 2. Ekstraligi, Hunters PSŻ Poznań zmierzy się dziś o 20.30 ze Stalą Rzeszów.
Skorpiony pojadą w Rzeszowie w najsilniejszym składzie. W zespole rywali zobaczymy byłego żużlowców PSŻ, Francisa Gustsa. **PAT**

Mateusz Lis wraca do Lecha doświadczony, dojrzalszy i z bijącym sercem

Opr. Radosław Patroniak
sport@glos.com

Mateusz Lis związał się z mistrzami Polski kontraktem, który będzie obowiązywał do 30 czerwca 2029 roku. Kolejny powrót piłkarza do Lecha stał się faktem.

Przed kilkoma dniami Lech Poznań uruchomił klauzulę wykupu Luisa Palmy z Celtic FC, a teraz przeprowadził pierwszy letni transfer. Do drużyny Kolejorza dołącza Mateusz Lis, który od szesnastego roku życia trenował w niebiesko-białych barwach. 29-letni bramkarz do mistrzów Polski dołącza z tureckiego Göztepe. W klubie z Izmiru zanotował 99 gier, w których zachował 44 czyste konta.

W sumie w Süper Lig, czyli w najwyższej piłkarskiej klasie rozgrywkowej w Turcji, zebrał 101 występów, a poza meczami w Göztepe (dwa lata temu awansował razem z tą drużyną o ligę wyżej), grał również w Altay SK, gdzie uzbierał 35 spotkań.

– Z radością informujemy, że ponownie witamy na naszym pokładzie Mateusza Lisa, który związał się z Kolejorzem kontraktem do 30 czerwca 2029 roku. Mateusz wraca do domu po wojażach wcześniej krajowych, a później zagranicznych. Zebrał doświadczenie i nabrał kolejnych umiejętności, a teraz wzmocni rywalizację w naszej bramce – opowiada dyrektor Lecha, Tomasz Rząsa.

Koszulkę z kolejowym herbem na piersi Lis zakładał od 2013 roku, z którym zdobył nawet Superpuchar Polski. Golkiper występował w kolejnych drużynach juniorskich Lecha, a później był wypożyczany do Miedzi Legnica, Podbeskidzia Bielsko-Biała czy Rakowa Częstochowa. W lipcu 2019 roku na stałe trafił do Wisły Kraków, gdzie zadebiutował w ekstraklasie i zebrał aż 69 występów w najwyższej klasie rozgrywkowej.

W dalszych latach - poza dwoma wyżej wymienionymi klubami z Turcji oraz Polski - występował m.in. w angielskim FC Southampton i francuskim ESTAC Troyes.

– Powrót do Lecha to dla mnie wyjątkowy moment. Trochę czasu minęło, żeby się tutaj znaleźć. Trochę to jeszcze do mnie nie dociera i będę musiał się z tym oswoić, ale to dla mnie wielka sprawa i dzisiaj serduszko trochę mocniej zabiło. Jestem teraz bardziej dojrzałym człowiekiem i rozwinąłem się nie tylko sportowo, bo mam rodzinę, żonę, syna. Pod tym względem również dorosłem – mówi 29-letni bramkarz.

W Lechu będzie występować w koszulce z numerem 1.

FOT. PRZEMYSŁAW SZYSZKA/LECHPOZNAN.PL

Mateusz Lis będzie grał w Kolejorzu w koszulce nr 1. Wszyscy w Poznaniu liczą na jego dobrą postawę

Mistrz Danii na drodze Lecha do Ligi Mistrzów. Los nie był łaskawy...

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Luis Palma został kupiony za 4 mln euro, po to by zwiększyć szanse na awans do Ligi Mistrzów. Aarhus nie będzie łatwym przeciwnikiem, ale duński klub na pewno jest w zasięgu Kolejorza

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Wczoraj w Nyonie odbyło się losowanie II rundy eliminacji Ligi Mistrzów. Lech Poznań wylosował mistrza Danii - Aarhus GF. Trzeba powiedzieć, że Kolejorz nie miał szczęścia w losowaniu.

Lech Poznań trafił na jednego z najtrudniejszych rywali. Aarhus GF został mistrzem Danii po 40 latach przerwy.

W drodze po tytuł Aarhus wyprzedził bardziej znane w Europie ekipy FC Midtjylland czy FC Kopenhaga. Kadra wyceniana jest na ponad 30 mln euro. Latem ubiegłego roku tego klubu trafił Rasmus Carstensen, który został mistrzem Polski z Lechem Poznań w poprzednim sezonie. Były obrońca Kolejorza strzelił dla nowego mistrza 5 goli i dodał 2 asysty.

W Aarhus pracuje też były asystent Nielsa Frederiksena Markus Uglebjerg, który zimą z powodów osobistych postanowił wrócić do Danii.

„Czeka nas huk - Aarhus zmierzy się z żołnierzami Nielsa Frederiksena" - skomentował losowanie duński Bold.dk . Duńczycy też uważają, że dla nich jest to najgorszy z możliwych przeciwnik.

Trener Lecha skomentował losowanie

– Myślę, że ani AGF, ani my nie jesteśmy szczególnie podekscytowani perspektywą spotkania. Patrząc na to, z kim moglibyśmy się spotkać, to wolałbym wylosować inne drużyny. Uważam, że AGF i mistrzowie Szwecji z Mjälby to najsilniejsze drużyny spośród nierozstawionych. Oczywiście, zaletą jest to, że mam dobrą wiedzę na temat AGF. Zaczynamy już ich analizować – powiedział trener Lecha Niels Frederiksen dla Bold.

Jak pisze ten portal, Aarhus miało trudny początek przygotowań do nowego sezonu, ponieważ duńskich mistrzów opuścili napastnik Patrick Mortensen, prawy obrońca Henrik Dalsgaard i środkowy obrońca Felix Beijmo. Dalsgaard zakończył karierę, a Bjelmo, którego wartość rynkowa oscylowała wokół 3 mln euro przeniósł się do utytułowanego FC Kopenhaga. Tych dwóch defensorów uważa się za filary obrony, a Mortensena, którego z kolei pozyskał Broendby, za gwiazdę ataku. Trzeba będzie ich zastąpić jakościowymi piłkarzami.

Transfery będą kluczem?

Trener Lecha zwrócił też uwagę, na jeden aspekt, który może być decydujący w tej rywalizacji.

– To, kto awansuje, w dużej mierze zależy od tego, co wydarzy się na rynku transferowym w nadchodzących tygodniach w obu klubach - stwierdził duński szkoleniowiec.

Te słowa należy rozumieć, że przy dwóch wyrównanych rywalach, szala zwycięstwa może przechylić na korzyść tego, kto zrobi bardziej jakościowe wzmocnienia. No i, że trzeba być dobrze przygotowanym do tego starcia.

Jak na tle Lecha wygląda zatem sytuacja finansowa AGF, który ma w tej chwili kadrę o wartości 32 mln euro, czyli blisko 20 mln mniej od Kolejorza?

Z informacji jakie opublikował w czerwcu wynika, że klub prognozował stratę przed opodatkowaniem rzędu od 10 do 30 mln duńskich koron (5 - 15 mln zł) Jednak po zdobyciu tytułu mistrzowskiego, władze opublikowały w czerwcu raport, z którego wynika, że przewidywany deficyt będzie mniejszy 0-15 mln duńskich koron czyli ok 8,5 mln zł.

Największym obciążeniem dla budżetu AGF są koszty związane z koniecznością rozgrywania meczów na stadionie zastępczym oraz trwająca budowa nowego obiektu o wartości blisko 500 mln zł. Dlatego mecz z Lechem odbędzie się na obiekcie Randers FC.

Jak na warunki duńskie klub ma zdrowe finanse, a główne źródła przychodów to rosnące kontrakty sponsorskie, wyższe wpływy telewizyjne, rekordowa sprzedaży klubowych gadżetów oraz biletów na mecze.

Z Danii napływają informacje, że Aarhus może przeznaczyć na transfery ok 5 mln euro. Ten klub też regularnie sprzedaje swoich najlepszych zawodników, ale najdroższe transfery przychodzące nie przekraczają 2 mln euro. Mistrzowie Danii szukają okazji na rynku, korzystają z opcji wypożyczeń i wolą przeznaczyć więcej pieniędzy na wynagrodzenia piłkarzy, niż na drogie zakupy.

Pierwszy mecz w Danii, rewanż w Poznaniu. Mecze II rundy eliminacyjnej LM odbędą się w dniach 21-22 lipca oraz 28-29 lipca(rewanże).

eprasa.pl c791083149